JEŹDZIEC i HODOWCA



1939 Nr 16

WYKAZ HODOWCÓW, KTÓRZY W R. 1938/39 DOSTARCZYLI OD 5 DO 10 KONI REMONTOWYCH

L. p.	Nazwisko i imię	Majątek	Powiat	Typy koni W—1	A—K	W—2	A—C	AL ALO—M	Razem
	Woj. białostockie:								
1	Ciecierski Tadeusz	Ostrożany	Bielsk Podl.	6				1	7
2	Przyjemski Zygmunt	Glinki	Szczuczyn B.	3		2			5
3	Branicki Adam	Roś	Wołkowysk	8		1			9
	Woj. kieleckie:								
1	Steinhagen Aleksander	Lipie	Częstochowa	3		1		2	6
2	Rauszer Bohdan	Pakosław	Iłża	9		1			10
3	Doskowski Józef	Strzeszkowice	Jędrzejów	1		4			5
4	Łuszczkiewicz Michał	Zagaje	„	1	1	4			6
5	Schön Wilhelm	Lipno	„	5		2			7
6	Zamoyscy Stanisław i Maria	Trzebień	Kozienice	5					5
7	Lewartowski Andrzej	Dziemięrzyce	Miechów	1		4			5
8	Szańkowski Antoni	Kępie	„	4	2				6
9	Gaszyński Feliks	Gołyszyn	Olkusz	3		2			5
10	Jankowska Wanda	Bodzechów	Opatów Kiel.	7		2			9
11	Ośniałowska Maria	Chocimów	„	4	1	1			6
12	Reklewski Wincenty	Mirogonowice	„	5		4			9
13	Plater Ludwik	Białaczów	Opoczno	4		1			5
14	Ciszewski Stefan	Morsko	Pińczów	7		1			8
15	Górscy Stan. i Maria	Kliszów	„	2		3			5
16	Grabkowski Adam	Kamienna	„	3		2			5
17	Thugutt Stanisław	Nagorzany	„	5					5
18	Karski Andrzej	Górki	Sandomierz	5		2			7
19	Stadnina Państwowa	Samborzec	„	3		2			5
20	Głuski Mieczysław	Brzozówka	Stopnica	5		3			8
21	Byszewski Ludwik	Słupia	Włoszczowa	2		2		1	5
22	Potocki Henryk	Chrząstów	„	7		1			8
	Woj. krakowskie:								
1	Raczyński Edward	Nagawczyna	Dębica	7		1			8
	Woj. lwowskie:								
1	Czartoryski Witold	Pełkinie	Jarosław	5	1				6
2	Ordynacja Czartoryskich	Sieniawa	„	2		4			6
3	Krasicki Xawery	Bachórzec	Przemyśl	4		1			5
4	Bilińska Magdalena	Myców	Sokal	2		3			5
5	Urbańska Maria	Tartaków	„	2	3	3			8
6	Tarnowski Artur	Dzików	Tarnobrzeg	5		1			6
	Woj. lubelskie:								
1	Załuska Helena	Kulik	Chełm Lub.	3	1	2			6
2	Bielski Jan	Trzeszczany	Hrubieszów	3		2			5
3	Milewicz Leon	Modrynice	„	3		2			5
4	Huskowski Stanisław	Czernięcin	Krasnystaw	5	2				7
5	Kiwerski Gustaw	Wierzbica	„	2	1	2			5
6	Plewiński Kazimierz	Orchowiec	„	5		1			6
7	Skolimowski Zygmunt	Surhów	Krasnystaw	5		3		1	9
8	Smorczewski Władysław	Tarnogóra	„	6		2			8
9	Budny Antoni	Bychawa	Lublin	5		2			7
10	Kołaczkowski Kazim.	Strzyżewice	„	4	1	2			7
11	Koźmian Jan	Wierzchowiska	„		1	3		1	5
12	Rojowski Zbigniew	Bystrzyca	„	9		1			10
13	Sachs Mieczysław	Abramowicze	„	5		1			6
14	Stecki Stanisław	Łańcuchów	„	5					5
15	Plater Zyberk Maria	Wojcieszków	Łuków	4	1	1			6
16	Żółtowska Józefa	Kock	„	4		1			5
17	Broniewski Zygmunt	Garbów	Puławy	5		2			7
18	Czetwertyński Seweryn	Suchowola	Radzyń Podl.	5		4		1	10
19	Halik Wacław	Żulice	Tomaszów Lub.	5		1			6
20	Kołaczkowski Władysław	Dobużek	„	5					5
21	Kowerski Stanisław	Dub	„	5		1			6
22	Makomaski Adam	Zwiartów	„	3		2			5
23	Tyszkiewicz Władysław	Tarnowatka	„	5		4			9
24	Ostrowska Helena	Jartypory	Węgrów	2		4			6
25	Koziełł Tadeusz	Ujazdów	Zamość	4		1			5
26	Szeptycki Aleksander	Łabunie	„	6	2	2			10
27	Zamoyski Maurycy	Michałów	„	3	2				5
	Woj. łódzkie:								
1	Maltzan Henryk	Goślub	Łęczyca	4	1	4			9
2	Około-Kułak Tadeusz	Strzegocin	„	5		1			6
3	Państwowy Majątek	Bogusławice	Piotrków	4	1	1			6
4	Pułaski Kazimierz	Lubiatów	„	2	3				5
5	Potocki Stanisław	Maluszyn	Radomsko	6		2			8
6	Wielowieyski Zbigniew	Chełmo	„	5					5
7	Murzynowski Michał	Wolnica	Sieradz	1	3	1			5
8	Pułaski Tadeusz	Dąbrowa W.	„	4	1	2			7
9	Kurnatowski Wojciech	Lututów	Wieluń	6	1	1			9

jeździec i hodowca

16

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 1 CZERWCA 1939 R.



SKARB (Bafur — Fortuna II), og. kaszt., ur. 1936 r. w Stadn. Państw. Kozienice, wł. st. „Łochów", niezwyciężony w wieku 2 lat w 6 największych nagrodach, przyszły uczestnik Derby niemieckiego. Obok stoją: trener Fr. Gill i żokiej Edw. Gill.

Wiosenny sezon wyścigów w Łodzi



HUSARZ (Double Up — Astrid), 6-letni og. c.-gn., hod. i wł. p. L. Morzycki, jeden z najlepszych skoczków w Polsce, dosiadany przez p. L. Chatizowa.

Wyścigi w Łodzi zostały wznowione po wojnie na jesieni roku 1924. Pierwszy meeting przed 15 laty trwał zaledwie dwa dni, przy czym program zawierał gonitwy płotowe, przeszkodowe i zawody konne. Dopiero od roku 1926, kiedy na czele Zarządu Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych stanął prezes p. Stefan Ender ramy łódzkiego programu znacznie rozszerzyły się. W okresie prosperity obroty na torze łódzkim sięgały 300.000 zł dziennie (bez kas miejskich, accumulatywu i gry porządkowej!), co pozwalało na fundowanie steeple'ów wartości 20.000 zł, nie mówiąc już o Wielkiej Łódzkiej i cennych nagrodach dla dwulatków. Gwałtowne skurczenie obrotów i wzrastający deficyt zmusiły Ł. T. Z. W. K. do przeniesienia łódzkiego sezonu do Warszawy w latach 1934 i 1935. Jeszcze jedna próba urządzenia wyścigów w Łodzi w r. 1936 zakończyła się takim deficytem, że zaczęto poważnie wątpić, czy uda się utrzymać tor w Rudzie Pabianickiej. Łódź, największe po Warszawie miasto w Polsce, ma, niestety, daleko mniejsze zainteresowanie dla sportu wyścigowego, niż o połowę mniejsze: Lwów, Poznań czy Katowice.

Tegoroczny sezon wiosenny w Łodzi nie miał nic wspólnego z tradycyjnym programem sierpniowym, którego clou stanowią Wielka Łódzka i gonitwy dwulatków. Wobec odroczenia sezonu warszawskiego zaprojektowano extra-sezon w Łodzi, który miał być swego rodzaju „lever du rideau" warszawskiego i umożliwić przetrwanie tym stajniom, dla których rok ubiegły ukształtował się mniej pomyślnie. Poza tym koniom biorącym udział w Łodzi w sezonie wiosennym przyznano dodatkową premię, za zgodą Min. Rolnictwa i R. R., że sumy wygrane na torze w Rudzie Pabianickiej będą zaliczane do ograniczeń w Warszawie tylko w 50%.

Sezon wiosenny w Łodzi trwał 10 dni w okresie 30 kwietnia — 21 maja i zważywszy na jego charakter prowizoryczny, można go uważać za względnie udany. Pomimo niesprzyjających pogód przeciętny obrót dzienny wynosił 170.000 zł i chociaż budżet nie został całkowicie zrównoważony, to jednak można już obecnie stwierdzić, że dzięki kasom miejskim w Warszawie uda się w przyszłości utrzymać wyścigi w Łodzi. Frekwencja publiczności w dni świąteczne, którym sprzyjała pogoda, była dość liczna, z charakterystycznym dla torów prowincjonalnych wysokim procentem pań. Na marginesie tego spostrzeżenia sądzimy, że Warszawa mogłaby pójść wzorem torów angielskich i francuskich i obniżyć ceny wejść dla pań, przez co widownia znacznieby zyskała na elegancji, barwności i ogólnym wyglądzie.

Około 120 koni przybyło na meeting łódzki, przy czym za wyjątkiem stajni C. W. K. z Grudziądza i stajni Fr. Wójcika ze Lwowa, biegały konie z toru warszawskiego. Dzięki doborowemu materiałowi na czele stajen znalazła się tradycyjnym zwyczajem st. K. i S. Enderów, pomimo, że nie wszystkie jej konie znajdowały się u szczytu kondycji. W bojowej formie przyprowadzili swych pupili trenerzy S. Gruszka (stajnie „Podhalanka", M. Stokowskiej, Fr. Wężyka), S. Offman (stajnie „Krasne", A. hr. Rostworowskiego, A. Karskiego), pozatym Fr. Reiff i M. Molenda opiekujący się małymi stajniami. Z małym powodzeniem biegały stajnie K. Wodzińskiego, M. Bronikowskiej i J. Litewskiego i T. Mikke. Z wyjątkiem pierwszego dnia tor w Rudzie Pabianickiej był po deszczu stale ciężki, czasy słabe i dość liczne niespodzianki.

Najlepszym koniem w Łodzi był **4 l. Sart** (Villars-Sigtuna) nabyty w r. z. przez pp. K. i S. Enderów od hodowcy p. R. Rogowskiego. Klasowy ten ogier wiele kłopotów sprawiał swemu trenerowi i na jesieni r. ub. w ogóle nie wyszedł do startu. W Łodzi zadebiutował 10.5 w nagrodzie wartości 2.000 zł na dystansie 2.100 mtr., przy czym musiał być mocno wyjeżdżany, aby pobić Wiscontiego. Cztery dni później w Nagrodzie Rudy Pabianickiej (5.000 zł—2400 mtr.) Sart (ż. Gill) dał się prowadzić Neonowi tylko do zakrętu, a następnie wyszedł na czoło i wygrał w wielkim stylu o 2½ dł. od Renty, która swobodnym finiszem minęła wyczerpanego Neona. Okazało się raz jeszcze, jak zawodnym koniem jest **Neon,** który w Nagrodzie Otwarcia (2000 zł — 2100 mtr.), prowadząc z miejsca do miejsca, pobił dość pewnie tę samą Rentę. Do lepszych koni starszych zaliczyć można jeszcze Wiscontiego, który w nagrodzie wartości 1200 zł pobił łatwo Mousquetaire'a, zaś w Handicapie wartości 3.000 zł na tym samym dystansie 2100 mtr, dając mu 3 kg walczył na całej prostej i przegrał nieznacznie, bijąc Nordströma, Pommery, Delavala i Derwisza III.

Największe pola zbierały gonitwy dla trzylatków, ze względu jednak na wczesną porę i niskie nagrody stajnie warszawskie nie przysłały cenniejszych koni. Niezwyciężonym pozostał **Pontus** (Highborn II — Irri Garia) wł. i hod. st. Krasne, który po zdobyciu grupowej nagrody na dyst. 1300 mtr. pobił w Nagrodzie Wagrama (3.000 zł — 1600 mtr) Athosa, Verveine i Saharę. Znacznie się poprawiła Verveine (Chèvrefeuille — La Villanella), nabyta w r. z. przez p. A. Mieczkowskiego po wygraniu gonitwy sprzedażnej. Na dystansie 1600 mtr. pobiła ona w pojedynkowej walce Athosa, a potym na dyst. 2100 mtr. Bara i Saharę. Po dwóch porażkach spowodowanych brakami w kondycji wartościowa w wieku dwuletnim **Sahara** (Duce-Firespot) zdobyła w ostatnim dniu Handicap wart. 3000 zł na dyst. 1600 mtr., bijąc, pod dogodną wagą, Pałankę, Oriona, Baladę II i Toasta. Po dwa zwycięstwa odniosły w Łodzi następujące trzylatki: Orion (Orilus-Akwatinta), Samum II (Abgott-Bernina), Sumak ½ kr. (Chèvrefeuille-Sonata) i Oppeln (Wily Attorney-Furia).

Słabo obsadzone były w Łodzi gonitwy płotowe i przeszkodowe, chociaż w tym roku wprowadzono gonitwy dla

amatorów. Dosiadali w nich koni pp. A. hr. Rostworowski, Fr. Wójcik i T. Rybicki na koniach własnych, porucznicy Wojnarowski i Szmigiero dla stajni Centrum Wyszkolenia Kawalerii oraz debiutujący w próbach publicznych L. Chatizow, który, wychowany na koniu od dziecka, na pewno w końcu roku zaliczony będzie do czołowych naszych jeźdźców.

6 l. **Husarz** zaliczony w ostatnich latach do najlepszych w Polsce koni płotowych, po wygraniu w Łodzi gonitwy płaskiej na dyst. 1600 mtr., okazał się również znakomitym steepler'em, zwyciężając dwukrotnie: na dyst. 3200 od Toreadore i Jilla, oraz w Wielkim Steeple Chase (4000 zł — 4800 mtr.) od Rezedy, Largo II, Igora II i Potoka (upadł). Drugie zwycięstwo zawdzięcza p. L. Chatizowowi, który po walce na całej prostej z Rezedą, utrzymał na celowniku przewagę szyji. Śliski tor spowodował, że procent upadków w gonitwach przeszkodowych był większy niż zwykle i dlatego nie wszystkie rezultaty można uważać za miarodajne. Ottawa np. dwukrotnie zgubiła jeźdźca, a następnie zdobyła dwie gonitwy przeszkodowe, ale w drugiej z jedynego i to groźnego przeciwnika Largo II spadł jeździec. Wszechstronne zdolności okazał 6 l. Tęczyn, który wygrał gonitwę przeszkodową od La Veine i Ottawy, płaską na dyst. 1600 mtr oraz najcenniejszą płotową od Royal Fox'a, poprzednio zwycięzcy w dwóch gonitwach płotowych.

Wyścigi w łódzkim sezonie wiosennym odbywały się, jak w całej Polsce według nowych przepisów, które wprowadziły szereg celowych zmian. Ilość wycofanych koni w Łodzi dzięki ustanowieniu czwartej nagrody i opłacie dodatkowej za wycofanie koni była minimalna. Żałować jednak należy, że mimo otwarcia wielu gonitw dla wałachów, właściciele nie skorzystali z tej szansy i nadal byliśmy świadkami popisów nadmiernego temperamentu Jilla, Busyrysa, Ogadena i innych.

DR RICHARD STERNFELD

F E S T A,

matka niemieckiej hodowli pełnej krwi.

(Dokończenie)

Z wszystkiego powiedzianego wyżej wynika, że wielkość działalności stadnej Festa'y uwydatnia się silniej we wspólnych wyczynach jej wnuków, prawnuków i praprawnuków niż poszczególnych reproduktorów — ojców (Vaterpferde). Spróbuję przedstawić tę sprawę w **cyfrach**, które więcej powiedzą, niż wiele słów.

Ażeby należycie zrozumieć te cyfry, konieczne są pewne omówienia. Po pierwsze, cyfry, które przytoczymy, dotyczą tylko **wygranych w Niemczech**, łącznie z wygranymi, jakie osiągnęły za granicą konie urodzone w Niemczech i pozostające własnością niemiecką. Po drugie, uwzględnione będą tylko **wyścigi płaskie.** Przy określaniu sum wygranych przez potomstwo poszczególnych ogierów, należy brać pod uwagę, że wiele z nich są jeszcze końmi młodymi lub w średnim wieku, tak że sumy te jeszcze się znacznie zwiększą, i że niektóre z nich wcześnie padły, a przez to krótko pokrywały. Możliwości wygranych nie były też jednakowe w różnych okresach. W czasie pierwszego roku wojny był oczywiście sport wyścigowy w Niemczech bardzo ograniczony, a także w latach najcięższego kryzysu światowego (1931 — 1934) nagrody były niższe niż w innych latach. Specjalną trudność w obliczaniu nastręczają lata inflacji (1920 — 1923), szczególnie trzy pierwsze z tych czterech lat, gdyż w r. 1923 były już stałe „Grundpreise", równe normalnym nagrodom. Do obliczenia wygranych z lat 1920 — 22 trzeba zastosować jakąś formułę, gdyż sum milionowych z tych lat nie można przecież zarachowywać poprostu. Skoro się jednak wie, ile przeciętnie wygrywały dzieci najwybitniejszych ogierów przy normalnych nagrodach, można cyfry istotne ustalić w przybliżeniu.

W podanym niżej zestawieniu wygrane w roku 1920 podzieliłem przez cztery, w r. 1921 — przez pięć i w r. 1922 przez dziesięć. Niech się czytelnik nie obawia, że w ten sposób obraz wygranych będzie nie zupełnie prawdziwy, gdyż wielkie wygrane miały w tych latach tylko Fervor i Fels. Festino dawno już padł, pierwszy przychówek Pergolese wystąpił w r. 1922, a inne ogiery jeszcze później rozpoczęły swą działalność stadną.

Z ogólnej wygranej dzieci Fervor'a, według formuły przeliczenia przyjętej przeze mnie, odpada tylko $^1/_6$ na trzy lata inflacji, Fels'a zaś mniej niż ⅕. A teraz niech mówią cyfry.

Wygrana ogólna wnuków Festa'y.

		zwycięstw	marek
Potomstwo	Fervor'a	1193	7.168.000
„	Fels'a	676	4.355.000
„	Festino	124	1.400.000
„	Fabula'i	12	156.000
		2005	13.079.000

Cyfry, dotyczące Fervor'a, są dla Niemiec rekordowe, zarówno pod względem ilości zwycięstw jego dzieci jak sumy przez nie wygranej. Sądzę, że chyba nie ma w historii hodowli pełnej krwi drugiego reproduktora, którego dzieci wygrałyby przeciętnie na głowę sześć gonitw płaskich. Mimochodem zaznaczę, że dzieci Fervor'a wygrały jeszcze ponad milion mk. w wyścigach przeszkodowych. Również Fels dał dużo bardzo dobrych koni przeszkodowych, do których m. inn. należały: Harlekin i Mainberg.

Festino, jak to już wspominaliśmy, działał w stadzie tylko sześć lat. Wyniki tej działalności stosunkowo nie są mniejsze niż Fels'a. Fabula dała tylko troje przychówku; główna część wygranych przypada na Fabella'ę.

Ażeby ocenić, co oznacza cyfra 2005 zwycięstw, przytoczę, że w ostatnim roku rozegrano w Niemczech tylko 2000 gonitw, z czego 1400 płaskich. Dużo więcej zwycięstw już nie będzie; ostatnie dzieci Fervor'a wygrały w r. 1938 tylko cztery małe wyścigi płaskie, a inne dzieci Festa'y nie mają już dawno swych dzieci na torze.

Wygrana ogólna prawnuków i praprawnuków Festa'y.

		zwycięstw	marek
Potomstwo	Pergolese po Festino	734	3.894.000
„	Graf Ferry po Fervor	393	1.537.000
„	Laland'a po Fels	327	1.252.000
„	Anakreon'a po Fervor	317	768.000
„	Augias'a po Pergolese	202	760.000
„	Lampos'a po Fervor	262	755.000
„	Optimist'a po Fervor	261	730.000
„	Sisyphus'a po Fervor	256	716.000
„	Favor'a po Fervor	269	703.000
„	Aurelius'a po Pergolese	196	653.000
„	Georgios'a po Fervor	210	602.000
„	Landstürmer'a po Fels	206	519.000
„	Lorbeer'a po Fervor	185	446.000
„	Graf Isolani po Graf Ferry	116	439.000
„	Torero po Fervor	118	314.000
„	Thunichtgut'a po Fervor	76	173.000
„	Ganelon'a po Pergolese	74	170.000
„	Hornbori po Fervor	74	155.000
„	Serapis'a po Laland	51	150.000
„	Ladro po Graf Ferry	34	146.000
		4361	**14.882.000**

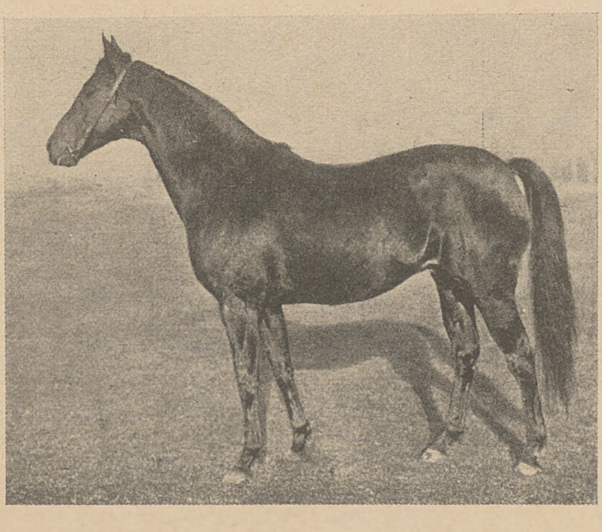
Olbrzymie te wygrane miały miejsce w okresie 1922 — 1938 r. Najstarszy z ogierów Pergolese był urodzony w r. 1914, najmłodszy, Ladro, w r. 1927. Cyfry wygranych prawie dla wszystkich ogierów będą jeszcze wzrastać, dla wielu nawet bardzo wydatnie. Dzieci Lampos'a, Graf'a Isolani, Aurelius'a, Sisyphus'a, Favor'a, Ladro, Graf'a Ferry i Laland'a tylko w r. 1938 wygrały 330 gonitw płaskich i ponad milion marek. Z wyjątkiem Graf'a Ferry, który padł w końcu 1938 r., wszystkie te ogiery żyją i prawdopodobnie jeszcze wiele lat będą produkować cenne konie.

Zresztą podane cyfry i tak nie są całkowite. Brakuje tam wygranych potomstwa wszystkich ogierów, których dzieci jeszcze nie wygrały 100.000 mk., oraz części wygranych koni o podwójnym pochodzeniu, z których wymieniono tylko te, u których **obaj** ojcowie, wchodzący w grę, posiadają krew Festa'y.

Wygrane tych koni wcale nie są bez znaczenia.

Trzeba sobie uprzytomnić, że sama tylko niepobita Nereide, która jest po Graf Isolani lub Laland'zie, wygrała 10 wyścigów i 178.500 mk.

Fels, Fervor i Pergolese przez długie lata stały razem w Waldfried, wiele jest przeto, częściowo i prawdziwie



GRAF FERRY (Fervor — Grave and Gay) jako młody reproduktor (1926 r.).



PERGOLESE (Festino — Perfect Love) jako reproduktor w r. 1926. Obok stoi pani v. Weinberg.

dobrych koni, które pochodzą od Fels'a lub Fervor'a, Fervor'a lub Fergolese itd. Wygrały one razem więcej niż 100 wyścigów płaskich i więcej niż 300.000 mk. Faktycznie więc cyfry powiększają się jeszcze wydatnie. Nie odgrywa tu wszakże roli 100 zwycięstw lub paręset tysięcy marek. Okrągło licząc dzieci Festy i konie, pochodzące w prostej linii męskiej od Festino, Fels'a i Fervor'a, wygrały dotąd na torach niemieckich **6.500 wyścigów płaskich i 30 milionów marek.** Jest to oczywiście niebywała suma wygranych potomstwa jednej klaczy. Do tego rekordu nawet nie zbliża się Galicia, pomimo wielkich wyczynów Bayardo i Lemberg'a, Gainsborough i Gay Crusader'a, Solario i inn., chociaż możliwości zdobycia określonych sum w wyścigach w Anglii są co najmniej dwukrotnie większe niż w Niemczech.

Te 30 milionów nie dają też całkowitego obrazu, gdyż brak w obliczeniu wygranych licznych koni, które posiadają krew Festa'y tylko w linii żeńskiej, a więc dzieci córek Festino, Fels'a, Fervor'a, Pergolese i inn. Część tych koni została zarachowana, gdyż są one po ogierach takich jak Augias, Aurelius, Lampos, Ladro, Gregor, Torero, Favor, Blasius, i inn., które są zinbreedowane na Festa'ę. Istnieje jednak jeszcze bardzo wiele koni, gdzie Festa występuje tylko po stronie żeńskiej rodowodu, że wymienimy przede wszystkim dwóch derbistów Omen'a (Nuage — Orkave po Fels) i Athanasius'a (Ferro — Athanasie po Laland). Ze znaczniejszych zwycięzców należy tu jeszcze wymienić Aventin'a (Majestic — Aventiure po Festino), Periander'a (Oleander — Persephone po Fervor), Trollius'a (Oleander — Tiberia po Fervor), Olympier'a (rodzony brat Omen'a), Adlerfee (Ferro — Atalante po Fervor), Rheinwein'a (Arranmore — Romanze po Fervor), Arjaman'a (Herold — Aditja po Fervor), Theokrit'a (Traum — Thu's feste po Festino), niezależnie od niezliczonych koni wyścigowych niższej klasy. Wygrane koni wymienionych idą w miliony, dość powiedzieć, że np. Athanasius sam zdobył ponad 200.000 mk.

Specjalny rozdział trzebaby poświęcić wygranym poza granicami Niemiec. Dzieci syna Fels'a Ossian'a wygrały w Czechosłowacji i Austrii bardzo wiele wyścigów, w tym liczne Derby w Pradze i Wiedniu. Ganelon dał dużo dobrych koni nie tylko na Węgrzech i w Austrii, ale również i w Grecji.

Co Bafur, Harlekin, Rheinwein i inn. zdziałały w Polsce jest czytelnikom „Jeźdźca i Hodowcy" co najmniej tak dobrze znane jak mnie.

Jest zastanawiające, jak **szybko** się rozprzestrzenił wpływ Festa'y i oddziaływanie jej krwi.

Festino ukazał się na torze w r. 1904, pierwsi wnukowie Festa'y w r. 1911, pierwsi prawnukowie — w 1913.

W r. 1905, wówczas dopiero dwuletni, Fels pokazał lwi pazur niemieckiemu sportowi wyścigowemu, a już w r. 1931 prawnuk Festa'y Augias był championem reproduktorów w Niemczech.

Jeszcze dzisiaj wnuki Festa'y są w treningu, mianowicie ostatnie dzieci Fervor'a; najmłodszy z wielkich synów Fervor'a, Janitor, wystąpi z pierwszymi dwulatkami w r. 1939, prawnuk Festa'y Athanasius już w 1937 r. rozpoczął swe czynności w stadzie, a wnuki Augias'a już od lat biegają z powodzeniem.

W ostatnim roku wojny Fels i Fervor, wówczas jedyne ogiery po Festa'ie, pokryły razem 31 klaczy; na początku r. 1939 więcej niż 20 ogierów z krwią Festa'y pokryło tylko w Niemczech okrągło 400 klaczy, t. zn. prawie połowę wszystkich matek pełnej krwi, jakie posiadają Niemcy.

W przeciągu 20 lat cała niemiecka hodowla pełnej krwi zmieniła się pod wpływem jednej Festa'y. To samo uczynił, jak wiadomo, Dark Ronald, ale Dark Ronald miał 200 dzieci, gdy Festa, po padnięciu Faust'a tylko 4, z których dwoje funkcjonowało w stadzie krótko.

Te bezprzykładne wyniki hodowlane Festa'y były tylko dla tego możliwe, że niezwykła siła dziedziczenia tej matki rodu była przenoszona na jej dzieci i wnuki.

Najdobitniej uwydatnia się to u Fervor'a.

On sam, a więc właściwie jego matka, uratowały od wymarcia ród męski trzykrotnie koronowanego Galtee More'a. Był on wprawdzie bardzo dobrym koniem wyścigowym, ale nie tak dobrym jak jego rówieśnicy Orient, Dolomit, Gulliver II, które zostawiły w niemieckiej hodowli zaledwie słabe ślady i żadnego reproduktora.

Fervor stał się wielkim stalionem nie przez poznanie się na nim hodowców, a wprost przeciwnie — wybił się wbrew poglądowi większości z nich na jego wartość.

W pierwszych pięciu latach pokrył on 89 klaczy, a w następnych pięciu już 166, z czego można wnosić, jakie wrażenie zrobiły pierwsze jego roczniki.

Podobnie było z innymi ogierami z krwią Festa'y. Ogiery takie jak np. Laland, Sisyphus, Georgios dużo więcej dały w stadzie, niż się po nich spodziewano. Laland w pierwszych czterech latach otrzymał razem 22 klacze, ale skoro pierwszy rocznik zawierał między pięcioma dwulatkami czterech zwycięzców dużych gonitw, już w piątym roku Laland otrzymał więcej klaczy, niż w ogóle ich dostał dotąd.

Sisyphus w swym roczniku stał na dolnej granicy pierwszej klasy, ale wśród jego pierwszego rocznika, na pięć żyjących źrebiąt, znajdowała się wybitna Fathia, zwyciężczyni w Gladiatoren-Rennen.

Najlepszym przykładem zdolności potomstwa Festa'y do wykazywania się jeszcze więcej w stadzie niż na torze, jest Bafur, którego kariera stadna stoi o dwie klasy wyżej od kariery wyścigowej.

Zwraca uwagę, że tylko bardzo nieliczne ogiery z krwi Festa'y zawiodły w stadzie. Wyniki ich działalności są mniejsze lub większe, gdyż poszczególne z nich stały w podrzędnych stadninach i otrzymywały mierne klacze.

Naprawdę zawiódł w Niemczech właściwie tylko Ganelon, który wszakże zrehabilitował się poniekąd na Węgrzech. Trudno jest ten zawód zrozumieć, gdyż Ganelon był bardzo dobrym koniem wyścigowym i ¾ bratem Graf'a Ferry, doskonałego reproduktora.

Główną zaletą krwi Festa'y jest, obok wczesnego dojrzewania i hartu, łatwe dostosowywanie się do surowszego klimatu i prócz tego zdolność do łączenia się z różnymi prądami krwi. Fervor dał najlepsze konie w połączeniu z różnymi krwiami. Jego najcenniejsze dzieci pochodziły od córek Fels'a, Henry of Navarre, Stefan the Great, Nuage'a, Orme'a, St. Simon'a, St. Amant'a, Cazabat'a, St. Frusquin'a, Dark Ronald'a, Ariel'a, Matchbox'a, Saraband'a, Hannibal'a, Cyllene'a, Pergolese i inn., częściowo z najbliższym inbreedem na Festa'ę, St. Simon'a lub Kendal'a, częściowo bez jakiegokolwiek bliższego inbreedu, czego najlepszym przykładem jest Graf Ferry. Najlepsze dzieci Fels dał z córkami Orme'a, Kendal'a, Ard Patrick'a, Talion'a, Ayrshire'a, Collar'a, Childwick'a, Cyllene'a, Cazabat'a, Jacquemart'a i inn.

Połączenie wczesności dojrzewania, odporności i klasy z tak wszechstronną zdolnością dostosowywania się do innych prądów, czyni krew Festa'y nadzwyczaj wartościową.

Polska hodowla pełnej krwi może się uważać za szczęśliwą, że posiada w Bafurze jeden z najcenniejszych kamieni szlachetnych z korony sławy tej nieporównanej klaczy, jaką była Festa.

Tłom. z niem. **G.**

LEON KON.

Kielce (XLIII)

Kielecki Meeting Popularny P. Z. J. dotychczas stale trzymał się terminu jesiennego. Tytułem próby w tym roku obrano termin wczesno-wiosenny, bo od 12 — 14 maja.

Czy takie rewolucyjne przesunięcie dało jakiekolwiek korzyści? Nie odnieśliśmy wrażenia przemawiającego za tą inowacją. Pogoda nie dopisała, a z nią i publiczność zimnem i deszczem odstraszona, a mało zachęcona skromniutką, nawet jak na Kielce, reklamą, techniczni zaś organizatorzy zawodów, członkowie Koła Sportu Konnego Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, z tytułu swoich wiosennych intensywnych prac zawodowych mieli chyba większe niż na jesieni trudności do przezwyciężenia.

Tylko w dniu ostatnim pogoda rozjaśniła swoje oblicze. Widzów zebrało się dużo, ale z małymi skutkami dla kasy biletowej, którą obszar i brak zagrodzenia toru tak łatwo pozwalają tu omijać.

Największy ciężar przy organizacji zawodów jak zawsze wziął na swoje barki kpt. Adam Paulo, łącząc w jednej osobie wykonawcę obowiązków sekretarza, skarbnika, członka jury, referenta prasowego, speakera, informatora itp. Dużo dobrej woli i zdrowia wkłada kpt. Paulo w swoją pracę, która czasami już przekracza ludzkie możliwości i sprawia wrażenie, że musi ją wykonywać więcej niż jedna osoba.

Na stanowisku gospodarza toru pozostał jak dawniej kpt. Zygmunt Komorowski. Uzupełniony w roku ubiegłym materiał przeszkodowy nic nowego nie zawierał. Linie przebiegów, opracowane przez kpt. Komorowskiego były bardzo udane. Szczególnie udał się parcours konkursu ciężkiego. Jego trudność była dobrze dostosowana do poziomu uczestniczącego materiału końskiego. Na 30 startujących koni bez błędów przeszło dwa, a osiągnięta klasyfikacja wykazała, że dla „fuksów" miejsca w niej się nie znalazło.

Przepiękny w swoim malowniczym obramowaniu tor kielecki ma jeszcze jedną właściwość, — jest on „pakowny". Np. parcours z 15 — 16 przeszkód jakby ginął na nim, pomimo że na pierwszy rzut oka tor nie wygląda na zbyt rozległy. Ustawiający parcours mimo woli, w obawie przed pozostawianiem zbyt dużych, wolnych od przeszkód miejsc — „łysin", rozmieszcza przeszkody możliwie równomiernie, a więc na stosunkowo dużych odległościach ułatwiających koniom wykonanie skoku.

Wyścigi zagranicą

ITALIA

Stajnia Tesio na dalszym planie. — Vezzano i Derby. — Czołowe trzylatki. — Zawodna Ematina. — Procle i Gaio na czele starszych koni. — Sukcesy stadne Ortello, Cavaliere d'Arpino, Navarro.

Tegoroczne wielkie gonitwy przedstawiają niezwykły obraz. Oto konie stajni Tesio Incisa, która co roku zbiera wspaniałe żniwo — w bieżącym sezonie zeszły zupełnie na dalszy plan. Rzuca się to w oczy zwłaszcza po wspaniałych i nieprzerwanych triumfach Donatello II w r. 1937, a Nearco w 1938, po seriach gonitw wygranych przez kapitalnego El Greco, Bistolfi'ego, Ursone i wielu, wielu innych. Gdy w r. b. w **Pr. Regina Ellena** (40.000 lir, 1600 mtr.) zwycięsko zadebiutowała **Dagherotypia** (Manna i Dossa Dossi po Spike Island i Delleana), zdawało się, że wszystko pójdzie swoim trybem i że stajnia z Dormello znowu opanuje najważniejsze gonitwy. Lecz stało się inaczej: we wszystkich większych gonitwach, rozegranych później, konie stajni, dotąd dominującej nie odegrały roli.

Najlepszym trzylatkiem sezonu jest **Vezzano**. W Pr. Lazio, gdzie dano mu pierwszy w sezonie start, jest on tylko trzeci za bardziej gotowym Vello i Farnese. W **Premio XVII Triennale Italiano** (17.000 l., 1600 mtr.) zwycięża łatwo debiutującego Maenio, poczym zdobywa wielką gonitwę **Premio Principe Emanuele Filiberto** (67.500 l., 2000 mtr.), bijąc Buonarotti, Maenio, Pongo, Dakherotypia, Sagra i in. Następnie odnosi walne zwycięstwo w Derby, rozegranym w Rzymie 14 maja pod nazwą (uzupełnioną w stosunku do roku ubiegłego) **Gran Premio del Re Imperatore** (250.000 lir, 2400 mtr.), przyczym zaznaczyć trzeba, że żaden koń ze stajni Tesio nie brał udziału w tej gonitwie o prymat trzylatków. Vezzano wygrał nie łatwo, a na finiszu musiał bronić się. Zawiodła kompletnie zwyciężczyni Oaks'u — Emantina, lepszego wyścigu można było spodziewać się po Lafcadio. Czas gonitwy 2 m. 36,8 sek.

VEZZANO, og. gn. ur. 1936 r.

Volage				Ortello			
Valse Brune		Havresac II		Hollebeck		Teddy	
Valse Bleue	Arconte	Hors Concours	Rabelais	Hilda	Gorgos	Rondeau	Ajax

Derby-klasa w świetle Derby nie przedstawia się świetnie. Dobrym trzylatkiem jest „kuzyn" Vezzano, ogier **Vello**. Podczas gdy Vezzano jest synem Ortello (L'Arc de Triomphe w Paryżu) z klaczy Volage po Havresac II i **Valse Brune**, to Vello jest synem angielskiego The Yellow Dwarf z klaczy Vedetta po Kibwesi i **Valse Brune**.

Vezzano i Vello, choć nominalnie wyhodowane są przez różne osoby, jednak chowały się w jednym stadzie. Vello zaczął biegać bardzo wcześnie: 2 marca był drugi za Altino w Pr. Arconte; w trzy dni później wygrywa **Pr. Torricola** od Foscari, Farnese, Pongo. Z kolei zdobywa w Rzymie dużą nagrodę **Pr. Lazio** (34.000 l., 1800 mtr.) od Farnese i debiutującego Vezzano, aby odnieść jeszcze większy tryumf w „italskich 2000 gwinei" **Premio Parioli** (51.500 lir, 1600 mtr.) nad Buonarotti'm i Erice. Czwarty był tu Bozzetto stajni Tesio Incisa, uważany w r. ub. za poważnego kandydata na Derby. Dagnerotypia była w tej gonitwie ostatnia, a przedostatni był Sacrantino. W Pr. Natale di Roma następuje ciężka i nieoczekiwana porażka: Vello zajmuje szóste dopiero miejsce w 8 koniach; rezultat gonitwy wygląda na przypadkowy. W Derby Vello udziału nie brał i został znowu pobity zupełnie w Pr. Ambrosiano.

Buonarotti (Navarro — Bayuk po Clarissimus) w **Pr. Pisa** wyprzedził Aristotile i Erice, w Pr. Parioli był drugi za Vello, wygrał **Pr. Firenze** znowu od Aristotile, zaś w Pr. Emanuele Filiberto przegrał tylko do Vezzano. W Derby był trzeci za Vezzano i outsider'em Sacrantino. Buonarotti jest niewątpliwie dobrym trzylatkiem i według teoretycznego rachunku powinien być w Derby drugim.

Bardzo dobry wyścig zrobił w Derby **Sacrantino**. Przed tym biegał on dosyć nierówno. W **Pr. Principe Alfonso Doria** bije Farnese, lecz w Pr. Parioli jest nigdzie. W **Pr. Scire** — znowu wygrywa, a Erice jest tu ostatni. Następnie Lafcadio bije go zdecydowanie w Pr. Conte Felice Scheibler. Jak Sacrantino — outsider wyścigu — potrafił zająć tak zaszczytne miejsce w najważniejszej próbie trzylatków, wytłumaczyć sobie nie potrafię. Znacznie już większe miał prawo to uczynić Lafcadio, który w Derby był bez miejsca. **Lafcadio** (Apelle i Luna Park po Allenby), po udatnym debiucie w małej i łatwej gonitwie, pokonał bardzo pewnie tegoż Sacrantino w **Pr. Conte Felice Scheibler** — tymbardziej dziwi mnie jego nikła rola w Derby wobec Sacrantino. Trzy razy wygrał **Stadio** (Ortello i Stairway po Sansovino) — ma na rachunku dwa 20.000-ne wyscigi — lecz dotąd z czołowymi trzylatkami się nie zmierzył. Był to b. dobry dwulatek, który w r. b. pewnie jeszcze każe o sobie mówić. Vezzano, Stadio, a także **Silvano**, trzylatek, zwycięzca w 2 gonitwach (w jednej z nich pobił Gaio) — dobrze reprezentują swego ojca Ortello.

Maenio (Nesiotes) z łatwością wyprzedził Farnese oraz parę trzylatków ze stajni Tesio Incisa: ogiera Turchino i kl. Immagine. Zupełnie dobrą, choć może nie pierwszą klasę, reprezentują jeszcze następujące trzyletnie ogiery: **Irpino** (Pr. Primavera), **Pongo** (Pr. Apertura), oraz **Palestro**. Wszystkie te trzy ogiery to także synowie Ortello (Teddy). **Globo**, syn Solario, zanim zajął czwarte miejsce w Derby — był pierwszy w nagrodzie Ministerstwa Rolnictwa, bijąc Farnese, naogół jednak zawodził.

Liczny szereg drobnych zwycięstw koni ze stajni Tesio Incisa pomijamy, podkreślając tylko porażki w wielkich próbach. Bez miejsca był w Derby og. **Scebeli** (Navarro

---

Parcours konkursu ciężkiego, o którym wspominamy wyżej, miał tę zaletę, że będąc dobrze i przyjemnie dla wzroku rozplanowany na torze, łączył poszczególne przeszkody najrozmaitszymi odległościami.

Towarzystwo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej, pod prezesurą p. Kazimierza Dzianotta, uzgadniając swoje wysiłki przy przeprowadzaniu zawodów z pracą Koła Sportu Konnego Pułku Artylerii Lekkiej Legionów zyskało pośród zawodników dużo sympatyków. Dowodem tego jest ogólny spis koni, zgłoszonych do zawodów w liczbie 89, a przybyłych z Warszawy, Garwolina, okolic Płońska i Sandomierza, Krakowa, Dębicy, Chełmna, Poznania, Rembertowa i inn.

Wśród zawodników zobaczyliśmy kilku debiutantów spośród pań, jeźdźców wojskowych i cywilnych, oraz młodego pokolenia.

i Sama po Havresac II): zdobył on trzy gonitwy z rzędu, w tym **Pr. dell'Arno** (34.000 lir. 2200 mtr.). Reproduktor Navarro (po Michelangelo i Nuvolona po Hurry On i Nera di Bicci po Tracery), dając Buonarotti'ego i Scebeli, prócz innych zwycięzców, zyskuje sobie coraz lepszą markę. Cavaliere d'Arpino ciągle daje liczne zastępy zwycięzkich koni na wszystkich torach włoskich. Nieoczekiwany był wynik **Premio di Diana** (Oaks d'Italia 67.500 l., 2200 mtr.). Córka Cranach'a **Emalina** pobiła 5 klaczy, w tym parę ze stajni Tesio Incisa — Nera d'Avorio i Incisione. Obie one wygrały poprzednio swoje pierwsze próby. **Nera d'Avorio** (Ortello) i Rani Mata (Firdaussi) pobiły przy tym Emalinę w **Pr. Soresina** — tak, że skłonny jestem przypuszczać, że stajnia Tesio Incisa jest bez formy, a poza tym, że klacze trzyletnie nie przedstawiają wysokiej wartości. Córka og. Firdaussi i Rapina'y — **Rani Mata** wygrała w r. b. 3 gonitwy.

Pr. Natale di Roma (34.000 l., 1600 m), gonitwa, w której Vello doznał tak ciężkiej porażki, przyniosła zwycięstwo 3 l. kl. **Sagra.** Ojcem jej, podobnie jak ojcem Vello, jest angielski The Yellow Dwarf, ogier niesłychanie ciekawy, jeśli idzie o budowę, a zwłaszcza jeśli idzie o przednią nogę. Sagra tryumfowała ostatnio w **Pr. Ambrosiano** (82000 lir, 2000 mtr.), bijąc Maenio i zostawiając daleko w pobitym polu Pongo, Vello, Raibolini'ego, Rani Mata. Że stajnia, zazwyczaj dominująca, Tesio Incisa musi być bez formy, świadczą także wyścigi czterolatków. Trzylatki tej stajni mogą być liche, nie zawsze można hodować klasę. Ale forma takiego Ursone jest zastanawiająca. Ten koń, który w r. ub. zdecydowanie bił Procle — w r. b. jest od niego gorszy. **Procle** 4 l. og. po Cavaliere d'Arpino miał roboczy galop w **Pr. XVI Triennale Italiano**, a później w **Pr. XXI Aprile** rozrzucił koalicję, złożoną z trzech koni stajni Tesio: Ursone był drugi, Attalo trzeci, Nina Pisana (**Pr. S. Gottardo**) — ostatnia. Jeszcze wymowniejszy był rezultat większego wyścigu dla koni 4 l. i st.: w **Pr. Olona** (40.000 l., 2800 mtr.). Ursone przybył do mety dosłownie ostatni. Za zwycięskim 5 l. **Gaio** (Sans Crainte) o 4 dł. drugim był Attalo, trzeci Raibolini i czwarty Ursone, który w r. 1938 był lepszy od swego towarzysza stajni Attalo o wiele kilogramów. Bardzo dobrze biega 4 l. og. **Opimio** (Astérus). Ma on za sobą całą serię zwycięstw, w tym w dużych gonitwach **Pr. Principe di Napoli** oraz **Premio Impero** (34.000 lir). Kilka wyścigów wygrał 4 l. syn Felstead'a — og. **Faraone.**

Najlepszymi starszymi końmi są wszakże w chwili obecnej bezsprzecznie: 4 l. Procle i 5 l. Gaio.

Sans le Sou.

ANGLIA

1000 Gwinei wygrywa córka Dark Legend'a w czasie lepszym niż Blue Peter 2000 Gwinei. — Dwaj synowie Hyperion'a awansują w tabeli trzylatków. — Fairstone bije o centymetry Cockpit'a. — Triguero. — Prowizoryczna klasyfikacja trzylatków. — Rodowód og. Sierra Nevada. — Lightship zwycięża dalej. — Fox Cub, Rogerston Castle i Olein mają łatwe zadania. — Bois Roussel do stada. — Rockfel i Scottish Union. — Duże handicapy. — Szkoda Vatout! — Victor Wild Stakes. — Lepsze dwulatki. — Windsor Lad po operacji. — Cecil padł.

Kiedy Galatea II pobiła łatwo og. Casanova w Lingfield Park Spring St., sądzono, że w znacznej mierze przypisać to trzeba uldze wagi, z jakiej korzystała klacz. Bardzo prędko okazało się jednakże, że Galatea II to naprawdę klasa. W nagr. **1000 Gwinei** (£ 7.592, 1600 mtr.) biegało 17 źrebic trzyletnich i **Galatea II** (Dark Legend — Galaday po Sir Gallahad III i Sunstep po Sunstar i Ascenseur—



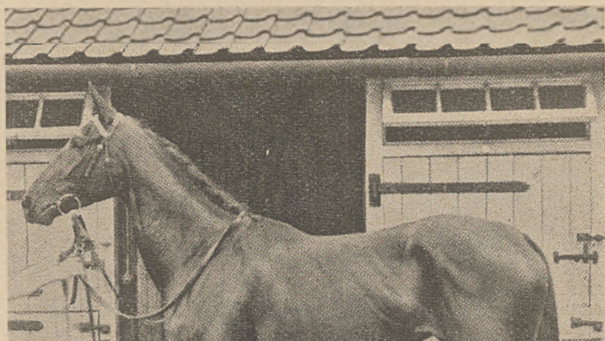
HYPNOTIST (Hyperion — Flying Gal II), półbrat Boswell'a, jeden z synów Hyperion'a — kandydat na Derby.

wnuczce Chelandry), zupełnie łatwo rozprawiła się z klaczą lorda Derby — Aurorą (p. nr 14 „J. i H.", str. 300). Trzecia była Olein (Colombo), a czwarta Infra Red, która uprzednio wygrała w Epsom duży wyścig dla klaczy trzyletnich — Queen Elisabeth St. (£ 1.586, 1700 m). Yakimour, Sonsie Wench, Bouyant, Seaway — w pobitym polu. Zwycięzka klacz, córka wybornego, o przepięknej sylwetce ogiera Dark Legend (Dark Ronald), wygrała gonitwę w czasie **1 m. 38⅘ s.**, czyli o 1⅗ sek. lepszym od czasu, wykazanego przez Blue Peter w odpowiedniej próbie (2000 Gw.) dla ogierków.

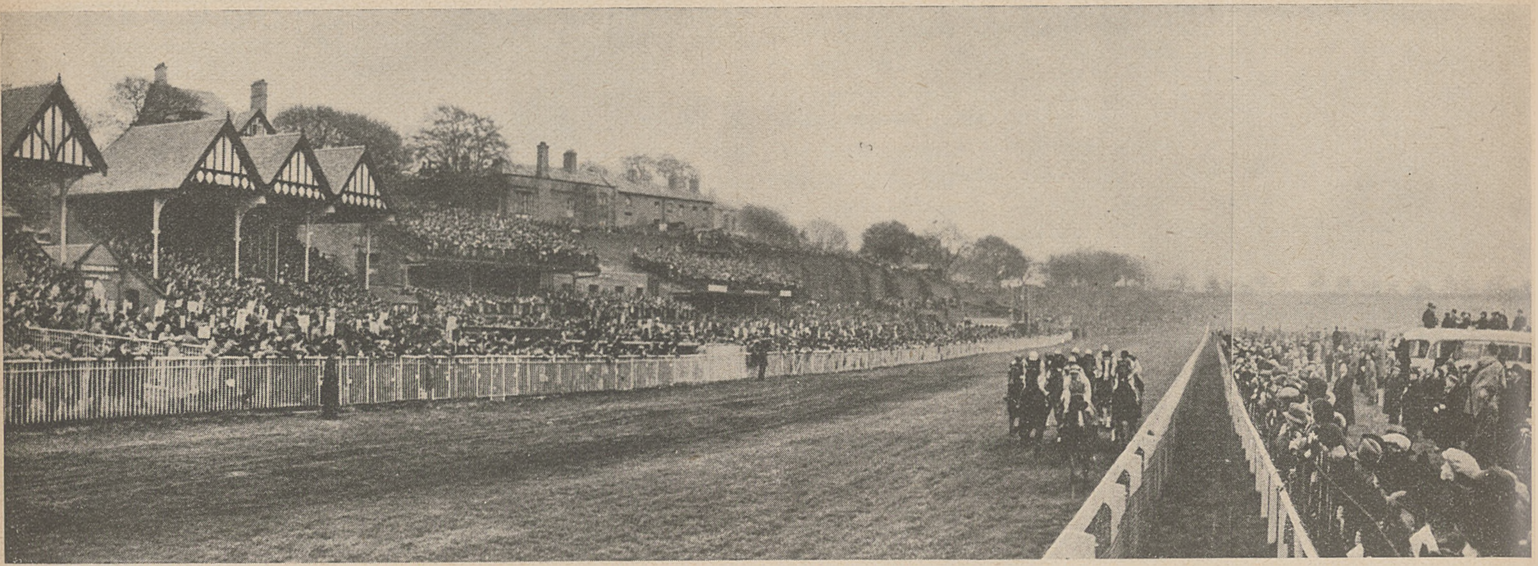
Wiemy doskonale, że czas to jeszcze nie wszystko, ale w każdym razie porównanie najlepszej klaczy z najlepszym ogierem będzie interesujące. Nie mam żadnych wątpliwości, że w r. 1938 najlepszym trzylatkiem sezonu była klacz Rockfel.

Selekcja trzylatków poczyniła w ostatnich 3 tygodniach znaczne postępy, wyłaniając coraz ściślejszą grupę kandydatów na błękitną wstęgę w Epsom.

Heliopolis, po zupełnym zawodzie, jaki sprawił za pierwszym swoim występem w Craven St., znacznie poprawił swą reputację przez zwycięstwo odniesione w **Chester Vase** (£ 1650). Coprawda, nie bardzo tam było kogo bić



GALATEA II (Dark Legend — Galaday), zwycięzczyni 1000 Gwinei, wł. R. S. Clark.



CHESTER — jeden z najstarszych torów angielskich. Widok na finiszową linię prostą.

(poza 4 l. Flyon'em, któremu okrągły tor w Chester zupełnie nie odpowiadał), ale w każdym razie Heliopolis dowiódł, że niewątpliwie trzyma dystans. Zaznaczyć trzeba, że Chester Vase zdobyły m. in. następujące ogiery, które później tryumfowały w Derby: ojciec Heliopolis'a — Hyperion w 1933, Windsor Lad w 1934, a przed tym Papyrus w 1923.

Heliopolis pochodzi od kl. Drift po Swynford (L) i Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida po St. Simon i Bridget. Drift dała też Tide-way (1000 Gw.). Następny kandydat na Derby został wyłoniony w **Derby Trial St.** (£ 756, 2400 mtr., Lingfield Park). Rzecz ciekawa, że zwycięzca tej gonitwy **Hypnotist** to znowu syn małego Hyperion'a, a pół-brat Boswell'a i Gainly. Do tego, nawet wysoce stylowego zwycięstwa, nie mogę jednak przywiązywać jeszcze zbyt wielkiego znaczenia, gdyż, aczkolwiek Hypnotist pobił Belman'a roboczym galopem, ale korzystał z 6 kg ulgi wagi w stosunku do pokonanego rówieśnika.

Duże znaczenie dla klasyfikacji trzylatków ma zawsze **Newmarket St.** (£ 1964, 2000 mtr.). Gonitwę tę zdobył cały szereg późniejszych derbistów, jak Windsor Lad, Call Boy, Sunstar, Cicero, Diamond Jubilee, Galtee More, Ladas, Isinglass, bądź też koni, które w innych wielkich gonitwach potwierdziły swą wielką wartość wyścigową a następnie stadną, jak np. Fairway lub Cyllene. W r. b. gonitwa ta zakończyła się zaciętą walką, w której **Fairstone** pokonał o krótki łeb og. Cockpit, trzecie miejsce w odstępie 3 dł. zajął Hastings, zaś Titan i Solar Cloud znalazły się wśród 6 koni, które nie zajęły płatnego miejsca. Czas 2 m. 6⅗ sek. Fairstone (p. str. 300, Nr 14) wygrał Greenham St., a w 2000 Gw. był trzeci za Blue Peter i Admiral's Walk. Cockpit zdobył Hastings Pl., a przegrywając Newmarket St. może narzekać na brak szczęścia tylko: został on zacięty przez jakiegoś konia w tylką nogę, choć nie groźnie, ale uderzenie mogło też wystarczyć aby stracić metr czy dwa i przegrać o łeb. Co do trzeciego konia, to Hastings, syn Blenheim'a i More Haste po Hurry On i Lady Maureen po Spearmint i Molly Desmond po Desmond i Pretty Polly — koń, jak widać, wspaniałego pochodzenia, biegał w Craven St., wygranym przez Signal Light, bez powodzenia.



FAIRSTONE (Fairway — Rosetta), zwycięzca Newmarket St., 3-ci w 2000 Gwinei, wł. Sir Abe Bailey.

W świetle tych prób szanse og. Blue Peter na Derby są bardzo wyraźne. Najbliższym faworytem jest Admiral's Walk; koń ten, drugi w 2000 Gw. miał jakiś wypadek i zdaje się, że nie pracuje obecnie regularnie. Jest to syn Hyperion'a; synami Hyperion'a są również Heliopolis i Hypnotist, o zwycięstwach których dopiero co wspomniałem i które również są w górnej części tabeli faworytów na Derby. Bardzo mocna jest pozycja Fairstone. Ostatnio dobry wyścig zrobił także 3 l. og. **Triguero** (Trigo i Wish Maiden po Son-in-Law i Fire Mist po Sunstar i Larguette po Isinglass): w **Dee St.** (£ 869, Chester) pokazał on, że trzyma dystans, a pobicie — bardzo łatwo — og. Bold Devil, zwycięzcy w Tudor St., świadczy o pewnej klasie; zanotować jednak trzeba, że Triguero niósł o kg wagi mniej. Trzeci był Fairfax. Klasyfikacja trzylatków po rozegraniu Newmarket St. przedstawia się tak: 1) Blue Peter, 2) Admiral's Walk, 3) Fairstone, 4) Cockpit, 5) Heliopolis, 6) Fox Cub, 7) Hypnotist, 8) Hastings, 9) Triguero, 10) Signal Light. Dalej grupa: Casanova, Buxton, Diadoque, Romeo II, Wheatland, Meadow.

Niezwykle wyścigowy — bez jednego słabego punktu — rodowód posiada 3 l. og. **Sierra Nevada** lorda Derby. Krótkonożny, dobrze ożebrowany ogierek ten wygrał łatwo **Payne St.** w Newmarket (£ 775, 2400 mtr.) od Brocanteur'a i Roderick Dhu.

Gainsborough, Colorado, Swynford, Minoru — imiona

te nie wymagają komentarzy, podobnie jak żeńska linia Tranquil (L.), Serenissima, Gondolette.

Rogerstone Castle (Mr. Jinks) nie miał trudnego wyścigu w **Home-bred 3 Y. O. Cup** (£ 425, 2000 mtr., Gatwick), lecz wątpliwe jest, aby zdolności tego konia sięgnęły poza dystans 2000 mtr. 3 l. og. **Lightship** (Pharos i Sansa po Sansovino) wyprzedził 3 l. og. High Peru (Hyperion) w **Londesborough Pl.** (York, £ 865, 1600 m). Szybki syn Pharos'a manażowany był b. zręcznie i wygrał już czwarty w r. b. wyścig bez funta nadwagi. Dwa, niewielkie zresztą wyścigi, zdobył 3 l. og. **Snapdragon** (Caerleon); wspomnę wreszcie o og. **Kahuna** (Blenheim i Solferema po Tetratema) zwycięzcy niezłego handicapu; rzadko spotyka się rodowód, łączący linie Isinglass — Le Sancy. Podobnie jak Fairstone — trzeci w 2000 Gw. — zdobył pewne odszkodowanie, wygrywając Newmarket St., tak samo **Olein** (Colombo) — trzecia z 1000 Gw. wzięła później nagrodę „pocieszenia", **Haverhill St.** w Newmarket, bijąc Tudor Rose II (Bosworth) i Curtain Call (Apelle). Bardzo łatwy wyścig dano też jednemu z kandydatów na Derby — ogierowi **Fox Cub** (Foxhunter — Dorina po La Farina); został on nieznacznie pokonany przez Signal Light w Craven St. a drugi występ w **Trial St.** w Chepstow był właściwie tylko galopem treningowym i miał za zadanie dać koniowi wiarę we własne siły przed walną rozprawą w Epsom.



CHESTER — Widok na start i pierwszy zakręt.

Z trzylatków, które specjalizują się na dystansach krótkich, bardzo szybkim wydaje się być **Zingano** (Loaningdale i Zittara po Spion Kop): b. szybkie czterolatki jak Ambrose Light (2-gi) czy Old Reliance (3-ci), dobre francuskie flyery, jak Iskandar lub Citron, dalej obiecujący, zdawało się, Prometheus — wszystko to uległo ogierowi Zingano w rozgrywanej na dyst. 1200 mtr. **Coronation Plate** (£ 838, Chester).

Dotychczasowe walki trzylatków nie pozwalają nam zapatrywać się różowo na wartości rocznika 1936: trzylatki

SIERRA NEVADA 6 (gn. 1936)

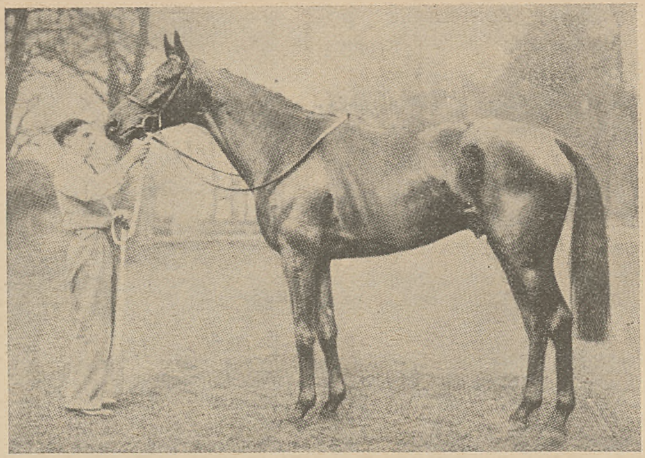
<table>
<tr><td colspan="16">Nevada 6 (sk. gn. 1929</td><td colspan="16">Gainsborough (2) gn. 1915)</td></tr>
<tr><td colspan="8">Tranquil</td><td colspan="8">Colorado 3</td><td colspan="8">Rosedrop</td><td colspan="8">Bayardo 10</td></tr>
<tr><td colspan="4">Serenissima</td><td colspan="4">Swynford (1)</td><td colspan="4">Canyon</td><td colspan="4">Phalaris (1)</td><td colspan="4">Rosaline</td><td colspan="4">St. Frusquin 22</td><td colspan="4">Galicia</td><td colspan="4">Bay Ronald 3</td></tr>
<tr><td colspan="2">Gondolette</td><td colspan="2">Minoru (5)</td><td colspan="2">Canterbury Pilgrim</td><td colspan="2">John o'Gaunt 3</td><td colspan="2">Glasalt</td><td colspan="2">Chaucer (1)</td><td colspan="2">Bromus</td><td colspan="2">Polymelus 3</td><td colspan="2">Rosalys</td><td colspan="2">Trenton 18</td><td colspan="2">Isabel</td><td colspan="2">St. Simon 11</td><td colspan="2">Isoletta</td><td colspan="2">Galopin 3</td><td colspan="2">Black Duchess</td><td colspan="2">Hampton 10</td></tr>
<tr><td>Dongola</td><td>Loved One (1)</td><td>Mother Siegel</td><td>Cyllene 9</td><td>Pilgrimage</td><td>Tristan 10</td><td>La Flèche</td><td>Isinglass 3</td><td>Broad Corrie</td><td>Isinglass 3</td><td>C't'r'b'y Pilgrim</td><td>St. Simon 11</td><td>Cheery</td><td>Sainfoin (2)</td><td>Maid Marian</td><td>Cyllene 9</td><td>Rosa May</td><td>Bend Or (1)</td><td>Frailty</td><td>Musket 3</td><td>Parma</td><td>Plebeian 11</td><td>St. Angela</td><td>Galopin 3</td><td>Lady Muncaster</td><td>Isonomy 19</td><td>Flying Duchess</td><td>Vedette 19</td><td>Black Corrie</td><td>Galliard 13</td><td>Lady Langden</td><td>Lord Clifden (2)</td></tr>
</table>

są naogół mierne, wykazały w ciągu wiosny formę dosyć zmienną, a zwycięstwo mało wypróbowanego trzylatka francuskiego **Tricaméron'a** w Chester — nawet jeśli wziąć pod uwagę małe obciążenie — świadczy przeciwko trzylatkom angielskim. To też, jak zwykle w takich wypadkach bywa, do Derby zapisano kilka koni, które dotąd nie potrafiły wygrać wyścigu. A nuż? W słabym roczniku możliwe są niespodzianki. Jednak szanse og. Blue Peter są wyraźne.

***

Bois Roussel, prawdziwa efemeryda, koń, który w swej karierze biegał 3 razy tylko, zdobywając Pr. Juigné we Francji oraz Derby w Epsom i 3-cie miejsce w Grand Prix de Paris za Nearco i Canot, pomimo wysiłków trenera nie dał się przygotować do tegorocznych wyścigów, z powodu dolegliwości mięśniowych musiał być wycofany z roboty i został przeznaczony na reproduktora. Tak więc nie dojdzie do spotkania, które miało być gwoździem sezonu — Bois Roussel i Rockfel w Ascot Gold Cup.

4 l. kl. **Rockfel** — prawdopodobnie najlepszy koń trzyletni ub. sezonu, zadebiutowała w r. b. w **March St.** (£ 1090, 2000 m, w Newmarket) i wygrała, ale nieprzekonywująco od 4 l. Glen Loan — prawdopodobnie nie była jeszcze w pełni formy, a poza tym na dłuższym dystansie pójdzie ona lepiej. **Scottish Union**, zwycięzca St. Leger'u, w **Burwell St.** (£ 534, 2400 m, w Newmarket) poprostu uciekł swemu jedynemu przeciwnikowi Foxglove II; siły b. nierówne — 20 długości dzieliło konie. **Victoria Cup** (£ 1720, 1400 mtr. Hurst Park) wygrał **Unbreakable** (4 l. og. po Sickle i Blue Glass po Prince Palatine), zaś **Chester Cup** (£ 2285, ok. 3650 mtr.) — lekka waga 5 l. og. **Winnebar** (Winalot i Tabaris po Roi Hérode); jako roczniak koń ten kosztował 3000 gw. i uprzednio odniósł tylko jedno zwycięstwo. Cenny handicap, **Kempton Park Great Jubilee** (£ 2500, 2000 mtr.) był pod każdym względem wielkim tryumfem hodowli francuskiej. Zwycięzca **Antonym** (p. Nr. 15 „J. i H.") nie tylko wygrał łatwo, ale i niósł najwyższą wagę. Poza tym Antonym jest synem francuskiego Vatout, którego syn Domaha, zajął także trzecie miejsce w wyścigu, przed Bistolfi'm (City and Suburban) oraz przed Glen Loan.



4 l. og. BISTOLFI (Singapore — Bella Minna), zwycięzca dużych handicapów.

Cóż to był za ogier ten Vatout! Bois Roussel, William of Valence, Antonym, Vatellor — wszystko to są pierwszorzędne konie, które syn Prince Chimay'a dał w czasie tak krótkiej kariery stadnej, oprócz licznych pomniejszych zwycięzców. Dlatego nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na ponowne zwycięstwo og. **Tout Change**, syna Vatout, a pół-brata Chrysler'a II — w **Meldreth Hcp.** (2400 mtr., Newmarket) gdzie niosąc najwyższą wagę, pokonał o łeb 5 l. Elgar'a i 9 innych koni.

Patrząc wstecz na szereg zwycięzców Great Jubilee, natrafimy w r. 1895 i 1896 na imię Victor Wild, który dwa lata z rzędu zdobył tę gonitwę, przy czym w r. 1896 pokonał Kilcock'a, dając mu **37 funtów** ang. wagi (16¾ kg!). Otóż istnieje obecnie gonitwa w Kempton Park — **Victor Wild St.** (2400 mtr.); w r. b. zdobył ją **Finis**, 4 l. pół-brat Felstead'a, po Cameronian i Felkington po Lemberg; drugie miejsce zajął Campion, również syn Cameronian'a.

Swą dzielność i wytrzymałość stwierdził Finis ponownie, zwyciężając w walce o łeb 5 l. og. Owenstown w dużym wyścigu na 3200 mtr. **Yorkshire Cup** (£ 1976). Trzeci był Magic Circle, czwarty Senor — najwyższa waga w polu, Flyon szósty. Szybki **Carnival Boy** (Six Wheeler i Flower Day po Coriander) był w r. b. raz pierwszy i raz



2 l. kl. HELSINKI (Mr. Jinks — Helena) zwycięża w Stud Produce St. (Sandown Park).

drugi; ostatnio pobił 6 l. Ambrose Light w **Micklegate Hcp.** (£ 840, 1000 mtr., York).

Jeden z ostatnich synów Blandford'a — 5 l. **Boro Boudour** niespodziewanie zwyciężył równolatka Pactolus'a, niosącego o przeszło 6 kg więcej, w **Flying Dutchman Hcp.** (£ 840, 2000 mtr.). W r. 1938 Pactolus (Pharos) wygrywał dobre wyścigi, Boro Boudour miał natomiast karierę, która była naogół wielkim zawodem.

***

Dwa dwulatki zdają się w tej chwili górować: klacz Helsinki oraz ogier El Morocco.

Helsinki (Mr. Jinks — Helena po Happy Warrior) zdołała wygrać już dwa produce'y wartości 2890 funtów. Raz drugim oraz trzecim za nią był syn Easton'a (kapitalnej budowy reproduktor) og. East Bee. Kupiony na przetargach w Saratoga, amerykański **El Morocco** (Ariel i Sable Lady po Waygood) tryumfował kolejno w trzech gonitwach i pokaże się znowu w Ascot.

Córka Hyperion'a — **Godiva** zwyciężyła dwukrotnie. Inna córka Hyperion'a (od kl. Saddle Tor) była pierwsza w gonitwie maiden. Jeśli uprzytomnimy sobie, że 2-gi, 3-ci i 4-ty faworyt na Derby — to synowie Hyperion'a, nietrudno stwierdzić, że kariera stadna małego syna Gainsborough rozwija się bardzo szybko i bardzo świetnie.

Dwukrotnie zwyciężył 2 l. og. **Denturius** (Gold Bridge). Ważniejsze wskazania co do wartości dwulatków da nam dopiero wielki meeting w Ascot.

***

Windsor Lad po bardzo trudnej operacji, dokonanej niedawno przez prof. O'Connor'a z Dublina — trzyma się dobrze i znowu odżyły nadzieje utrzymania go przy życiu. Przerwano stanówkę ogierem Easton, który potłukł się dotkliwie w boksie.

Padł znany ogier Cecil, dzielny stayer, koń o bardzo trudnym temperamencie, podniecający się i irytujący o byle co. Sir Abe Bailey ma nadzieję, że Fairstone, zwycięsca w Newmarket St, zastąpi mu Cecil'a. Commander III (Cambridgeshire St. 1935) sprzedany został do kolonii brytyjskich (Kenya).

Brown Jack.

Najlepszy wiek dziedziczenia się u ogierów pełnej krwi

Uwagi do wykorzystania reproduktorów.

Pod powyższym tytułem zamieszcza H. H. w trzecim numerze kwietniowym „Deutsche Sankt Georg Sportzeitung" ciekawe spostrzeżenia, które w tłumaczeniu podajemy poniżej.

„Celem dokładnego przeprowadzenia tego rodzaju badania należy brać pod uwagę takie ogiery, których działalność stadna jest w zupełności możliwa do skontrolowania, a więc ogiery o zakończonej karierze stadnej. Przeprowadzono badania nad czterema ogierami, które w niemieckiej hodowli pełnej krwi uzyskały olbrzymie znaczenie; są to synowie Festy, Fels i Fervor, francuski Nuage i irlandzki Dark Ronald. Mamy więc do czynienia z dwoma ogierami krajowymi i dwoma importowanymi, z końmi bez wyjątku wysokiej i najwyższej klasy wyścigowej. Fels, ur. 1903 po Hannibal — Festa, był od 1905 do 1908 niemieckim koniem wyścigowym, który najwięcej wygrał, półbrat jego Fervor, ur. 1906 po Galtee More, wygrał m. inn. Henckel-Rennen i St. Leger, 2 razy Silbernes Schild, dalej Grosser Preis von Berlin i Jubiläums — Preis. Jako siedmioletni biegał jeszcze i jest koniem o największej wygranej przed wojną w Niemczech. Nuage, ur. 1907 po Simonian — Nephté, wygrał m. inn. Grand Prix de Paris i przybył w 1910 r. do Niemiec. Dark Ronald, ur. 1905 po Bay Ronald — Darkie, zwycięzca Royal Hunt Cup został w 1913 roku sprowadzony.

Do dokładnego stwierdzenia najlepszego wieku dziedziczenia się, były założeniem dla wszystkich czterech ogierów mniej więcej analogiczne warunki. Ponieważ ogiery te udowodniły swe wielkie uzdolnienia na torze wyścigowym, było poparcie ich w stadzie od samego początku możliwie najlepsze (chociaż może oba zagraniczne ogiery miały nieco korzystniejsze warunki), co już z tego wynika, że wszystkie cztery ogiery zdobyły sobie swym pierwszym przychówkiem miejsce w czołowej grupie reproduktorów. Nuage i Dark Ronald uzyskały zaraz swym pierwszym rocznikiem 1915, wzgl. 1918 championat reproduktorów, Fels i Fervor rozpoczęły swą karierę stadną w 1912, wzgl. 1918 r. 6-tym miejscem na liście.

Należy też przy ocenie wyników stadnych rozróżniać: konie czołowe w poszczególnych rocznikach i miejsce na liście ogierów reproduktorów, które może być osiągnięte przez dobrą przeciętną potomstwa, chociaż cały rocznik nie posiada konia o wybitnej supremacji. I tak zajmował Fervor w 1923 r. czołowe miejsce na liście reproduktorów, mimo, że nie posiadał potomka pośród 10 najlepszych koni roku, również i Dark Ronald, który w tym samym roku był 3-cim na liście, nie miał swych przedstawicieli wśród czołowych koni roku. (Ocena 10 najlepszych koni roku nastąpiła podług handicapu z dzieła „Od Patience do Nereide").

Końmi o najwyższych wygranych, które decydują o powodzeniu ich ojców, są w przeważającej większości trzylatki. Dark Ronald miał 5 potomków pośród 10 najlepszych trzylatków 1920 r., liczył więc 11 lat, kiedy stał się ojcem Herold'a, Wallenstein'a, Nubier'a, Der Mohr'a i Perlschnur. Wielki ten Irlandczyk stał od 1918 — 1922 roku na czele reproduktorów, spłodził więc swe najświetniejsze potomstwo w wieku od lat 9 — 13. Nuage liczył 4.5 i 6 lat, kiedy dał konie, które mu zapewniły od 1915—1917 roku pierwsze miejsce na liście reproduktorów. W 1917 roku, mając 10 lat spłodził Ordensjäger'a, najlepszego swego syna poza Anschlussem i derbista 1921 r. Omen'em. Fels zajmował w 1915 i 1919 roku drugie miejsce na liście reproduktorów, przez swe w wieku lat 8 i 12 urodzone potomstwo. Fervor w 1924 roku pochwalić się może 4-oma z pośród 10-ciu najlepszych koni w roku, od 1923 do 1926 roku stał na czele listy, dał więc najlepsze swe potomstwo w wieku od 12 do 15 lat.

Niżej umieszczone zestawienie uwidacznia przynależność tych czterech ogierów do czołowej grupy reproduktorów. Do pierwszej 10-tki czołowych reproduktorów należały:

Dark Ronald, ur. 1905;

od r. 1918 — 1929 ze swym w wieku od 9 — 20 lat spłodzonym potomstwem.

Nuage, ur. 1907;

od 1915 — 1929 ze swym w wieku od 4 — 18 lat spłodzonym potomstwem.

Fels, ur. 1903;

od r. 1912 — 1924 ze swym w wieku od 5 — 17 lat spłodzonym potomstwem.

Fervor, ur. 1906;

od r. 1918 — 1933 ze swym w wieku od 8 — 23 lat spłodzonym potomstwem.

Najlepszym potomstwem podług handicapu z „Od Patience do Nereide" są dla

Dark Ronalda	kg	ur.	**Fels'a:**	kg	ur.
Prunus	61	1915	Laland	56	1917
Herold	63	1917	Ossian	60	1918
Wallenstein	63	1917	Fundin	57	1921
Nuage:	kg	ur.	**Fervor'a:**	kg	ur.
Anschluss	59	1912	Graf Ferry	59	1918
Ordensjäger	59	1918	Lampos	60	1923
Omen	55	1918	Torero	62	1924

Trzech najlepszych swych potomków spłodzili zatem:

	w wieku lat	przeciętna lat
Dark Ronald	9, 11 i 11	10,33
Nuage	4, 10 i 10	8,00
Fels	13, 14 i 17	13,67
Fervor	11, 16 i 17	14,67

Celem porównania tych cyfr przytoczymy kilku innych ogierów. Hannibal, ur. 1891 r. był w 1912 r. championem niemieckich reproduktorów, płodził zatem jeszcze w 1908 r., jako 17-toletni, pierwszorzędne potomstwo, a Saphir, ur. 1896 r. spłodził w 1914 r., a więc licząc lat 18, Marmor'a, derbistę 1918 r. i pierwszorzędnego również Skarabae. Hannibal spłodził swoich 3-ch najlepszych potomków: Fels'a (58 kg, ur. 1903), Sieger'a (56 kg, ur. 1905) i Gulliver'a II (59 kg, ur. 1909) w wieku lat 11, 13 i 17, co daje wiek przeciętny 13,67 lat. Saphir miał 8, 18 i 18 lat, kiedy dał For Ever (55 kg, ur. 1905), Marmor'a (59 kg, ur. 1915) i Skarabae (56 kg, ur. 1915). Wiek przeciętny wynosi u niego zatem 14,67 lat. Hannibal i Saphir są, podobnie jak Fels i Fervor, ogierami krajowymi i okazują również jak i one, w porównaniu z ogierami importowanymi wysoki przeciętny wiek przy produkowaniu swych najlepszych potomków. Dla porównania przytoczymy jeszcze trzy inne importowane ogiery, a mianowicie Anglika Galtee More i Francuzów Caïus i Biniou. Trzej najlepsi potomkowie są dla

Galtee More, ur. 1894	kg	ur.
Fervor	54	1906
Kassandra	52	1908
Orchidee II	56,5	1910
Caïus, ur. 1900	kg	ur.
Csardas	56	1910
Turmfalke	55	1910
Prolog	55	1914
Biniou, ur. 1905	kg	ur.
Pontresina	55	1912
Abschluss	51	1916
Abgott	58	1919

Swych trzech najlepszych potomków zatem spłodziły:

	w wieku lat	przeciętna lat
Galtee More	11, 13 i 15	13,00
Caïus	9, 9 i 13	10,33
Biniou	6, 10 i 13	9,67

Należy przytym pamiętać, że Galtee More przybył do Niemiec dopiero jako 10-cioletni, czym również tłumaczy się stosunkowo wysoka jego przeciętna wieku.

Kończąc przytoczymy jeszcze kilka przykładów z czasów ostatnich. Ferro dał Athanasius'a, licząc lat 7, a Abendfrieden'a, licząc lat 10, Prunus dał Oleander'a, licząc lat 8, a Oleander w wieku lat 7 dał Sturmvogel'a, Herold liczył 12 lat, płodząc Alchimist'a i Arjaman'a.

Ze wszystkich tych przykładów, które można bez liku przytaczać wynika, że najlepszym wiekiem dziedziczenia się jest dla ogierów pełnej krwi czas między ósmym a piętnastym rokiem życia. Są też naturalnie i tutaj, podobnie jak zresztą i wszędzie, wyjątki, które regułę tą jednak w końcu tylko potwierdzają." Tłom. z niem. **W.**

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. Jana Grabowskiego.

Skrót z artykułu P. Lawrence M. Duryee: „Telepathy or Horse Sense"
(Telepatia czy rozum koni?)

Autor na wstępie daje opowieść przykładu telepatycznego oddziaływania człowieka na człowieka, jakiego sam był świadkiem, przy spotkaniu z pewnym osobnikiem, który wpatrując się w jego twarz poznał niektóre szczegóły z jego przeżyć. Zastanowienie się nad tym objawem wprowadziło go na myśl, że człowiek, drogą telepatii, może oddziaływać także na mózg zwierząt, coby tłumaczyło niektóre popisy z tresowanymi zwierzętami.

Istotnie, wśród tych niezwykłych objawów inteligencji niektóre, zwłaszcza u koni, są zdumiewające.

Około 1900-go roku prasa niemiecka, a za nią i innych krajów, dużo pisała o „Uczonym koniu z Eberfeld". W mieście tym mieszkał przy końcu ubiegłego stulecia niejaki p. Wilhelm von Osten, zawołany koniarz, który specjalnie się zajął obserwacją umysłowości swoich wierzchowców, a pomiędzy nimi, ogiera rasy rosyjskiej(?), zwanego „Hans". Z nadzwyczajną istotnie cierpliwością trenował (wedle jego własnego wyrażenia) umysł swego faworyta, ucząc go rozpoznawania liter i cyfr, odpowiadających pewnym dźwiękom ludzkiej mowy, oraz stosunku cyfr jednych do drugich, a liter do zgłosek i do wyrazów. Innymi słowy: czterech działań i czytania. Doszedł do tego rezultatu, że Hans, gdy mu pokazano napis: 8 — 3, odpowiadał 5, stukając tyleż razy kopytem po położonej przed nim w tym celu desce, a widząc napis 9 × 4, wystukiwał liczbę 36.

W świecie uczonych pierwszy zainteresował się tym objawem umysłowości u zwierząt profesor Uniwersytetu Genewskiego E. Claparède. Artykuły przez niego opublikowane miały ten skutek, że wyznaczono komisję do zbadania natury omawianego objawu. Tymczasem p. von Osten w dalszym ciągu kształcił swego konia, który doszedł do tego, że pamiętał wszystkie litery i ich brzmienie, i zapytany na piśmie, jaki jest dzień w miesiącu, dawał właściwą odpowiedź, wystukując nogą odpowiednią liczbę.

Do komisji wyżej wspomnianej powołani zostali: profesor psychologii, profesor fizjologii, dyrektor ogrodu zoologicznego, manager cyrku, paru lekarzy weterynarii i kilku oficerów kawalerii.

W czasie ich pobytu w Eberfeld, wszystko szło normalnie. Zacny Hans, na wszystkie zapytania dawał właściwe odpowiedzi. Komisja to stwierdziła, nie dając w swym raporcie żadnego tłumaczenia co do natury tego niezwykłego zjawiska. Takie sprawozdanie nie zadowolniło jednak sfer wojskowych. Wyznaczono drugą komisję, do której wszedł znany psycholog berliński prof. Oskar Pfungst. Prof. Pfungst zredagował sprawozdanie nieprzychylne, negując inteligencję Hans'a i jego umiejętność rachowania. Twierdził, że stuka on nogą, stosownie do mało widocznych wskazówek, jakie mu daje jego pan wzrokiem, lub mrugnięciem oczu, w którego twarz koń ustawicznie się wpatruje.

Zdawałoby się, że opinię powyższą łatwo można było obalić, albo stwierdzić, powtarzając te same eksperymenty

w nieobecności pana v. Osten. Tego jednak komisja nie zrobiła; natomiast raport prof. Pfungst'a spowodował w prasie nieprzychylne dla p. Osten wystąpienia, wyrażające się żartobliwie o łatwowierności wszystkich, którzy w inteligencję konia przezeń tresowanego uwierzyli.

Los zrządził, że właśnie w czasie tych polemik p. von Osten ciężko zachorował i umarł. Zapisał on Hans'a innemu badaczowi inteligencji koni, swemu uczniowi i przyjacielowi, znanemu jubilerowi w Eberfeld p. Karolowi Krall. Jeszcze przed tym p. Krall zakupił dwa ogiery arabskie i zaczął, wedle wyrażenia swego mistrza, trenować ich umysł. Po pewnym czasie obydwa dorównały stopniowi rozwoju inteligencji Hans'a, a może nawet ją przewyższyły.

Pan Krall był człowiekiem wykształconym i zamożnym, lepiej umiał bronić dowodzonej przez siebie tezy, niż to czynił v. Osten, ekscentryk unikający ludzi. Na krytyki, które boleśnie dotknęły jego poprzednika, z łatwością odpowiadał, obalając je. Dał dowód także nadzwyczajnej cierpliwości, gdyż z czasem nauczył swoich pupilów nawet pisać, a raczej dyktować litery wymawianych wyrazów. Dokonywała się ta sztuka w następny sposób: na desce umieszczonej tak, aby koń dosięgać jej mógł przednią nogą, wypisano poniższą tablicę:

	1	2	3	4	5	6
10	E	N	R	S	M	Ck
20	A	H	C	T	Ä	Ch
30	I	O	G	W	J	Sch
40	D	B	F	K	Ö	
50	U	V	Z	P	Ü	
60	Ei	Au	Eu	X	Q	

Muhamed i Zarif, uprzednio wdrożone już do arytmetyki, przy czym wystukiwały cyfry dziesiętne lewą nogą, a pojedyńcze prawą, w ten sam sposób wskazywały litery. Aby wyrazić dźwięk „G" na przykład, stukały trzy razy lewą nogą i trzy prawą. Z ortografią było jednak gorzej. Oba okazywały skłonność do opuszczania samogłosek. Na przykład, niemieckie wyrazy: Pferd i Zucker, pod ich dyktando wyglądały: Pfrd i Zkr. Stajnię a raczej szkołę koni p. Krall'a zwiedził Maurycy Maeterlink, i w ten sposób swoje spostrzeżenia opisał:

„Pan Krall zostawił mnie sam na sam z ogierem Muhamed, przed tablicą z wypisanym alfabetem, mówiąc: „On wskaże litery każdego wyrazu, jaki pan doń powiesz głośno i wyraźnie".

„Wymówiłem nazwę hotelu, w którym się zatrzymałem: „Weidenhof". Z początku koń na moje odezwanie nie zareagował. Potem powtórzyłem dwa razy z naciskiem patrząc mu w oczy: „Weidenhof, Weidenhof". Muhamed zrozumiał czego od niego chcę i zaczął wystukiwać w swoisty sposób litery, które ja zapisywałem. Wyszło: W-e-i-d-n-h-o-z. (Z, w tablicy jest umieszczone pod F). Muhamed stuknął lewą nogą o jeden raz za wiele. Wtedy wszedł p. Krall i zaczął mówić do konia w ten sposób: „Muhamed zrobiłeś błąd. Źle napisałeś ostatnią literę. Popraw to". Ogier się zastanowił i zaczął znowu wystukiwać na desce, tym razem tyle uderzeń, ile potrzebne były dla wskazania litery F".

Maeterlink przytacza jeszcze jeden przykład niezwykłej zdolności konia do matematyki. Tym razem występował mały kucyk o nazwie „Hänschen". Pan Krall wypisał mu na tablicy wzór 441 : 7 =. Cyfry, które mu wskazał gość. Hänschen nawet nie długo się namyślał. Odpowiedział robiąc sześć uderzeń po desce lewą nogą, a trzy prawą, co oznacza cyfrę 63.

Po przytoczeniu tylu przykładów inteligencji koni autor zakańcza rozważaniem, jak je należy tłumaczyć. Czy praca umysłowa, odbywająca się w mózgu końskim jest świadomą czy podświadomą? Czy odbywa się niezależnie, czy pod wpływem jakiegoś prądu natury telepatycznej od myśli swego mistrza? Cytuje zdania uczonych, przychylających się do jednej i do drugiej tezy; ale sam stanowiska wyraźnego w tym zagadnieniu nie zajmuje, zadawalając się stwierdzeniem faktu nadzwyczajnej pamięci u koni i ich zdolności odczuwania woli człowieka.

KRONIKA

KRAJOWA

OTWARCIE NOWEGO TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU

DN. 3-GO CZERWCA R. B. ODBĘDZIE SIĘ O GODZ. 15-EJ UROCZYSTE OTWARCIE I POŚWIĘCENIE NOWEGO TORU WYŚCIGOWEGO NA SŁUŻEWCU, W OBECNOŚCI PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ, PRZEDSTAWICIELI RZĄDU, WŁADZ I SFER HODOWLANYCH.

PIERWSZA GONITWA NA NOWYM TORZE ODBEDZIE SIĘ O GODZ. 15.30.

HODOWLA

WIADOMOŚCI ZE STADA W BACHÓRCU XAWEREGO HR. KRASICKIEGO

W roku 1938 urodziły się następujące źrebięta po import. z Francji ogierze **Tout en Haut** (Cannobie syn Polymelusa i Tillie Vallie po Greenback).

1) ogier gn. **Gwarek,** od kl. Grigollatis po Bafur i Frau Szerena;

2) kl. kaszt. **Centa** od kl. Cetynja po Mości Książę i Riga;

3) ogier gn. **Mirt** od kl. Miss Magan po Estournel i Peggy;

4) og. gn. **Patatras** od kl. Pallas Athene po Polish Galloway i Minorka.

W roku 1939 następujące klacze urodziły źrebięta po **Tout en Haut:**

1) **Miss Magan,** og. gn. ur. 10.I. 1939 r.
2) **Idaho,** og. kaszt. ur. 22.I. 1939 r.
3) **Grigollatis,** kl. gn. ur. 7.II. 1939 r.
4) **Pallas Athene,** kl. gn. ur. 3.III. 1939 r.
5) **Fantazja,** kl. kaszt. ur. 30.III. 1939 r.
6) **Cetynja,** og. kaszt. ur. 10.IV. 1939 r.

W roku 1939 pokryte zostały klacze następującymi ogierami: Grigollatis ogierem **Arnoldem** po Fils du Vent, Idaho, Fantazja i Cetynja og. **Tout en Haut,** Miss Magan, Pallas Athene og. **Arnoldem** i **Tout en Haut.**

Został sprzedany og. Gwarek Dr. Wojciechowi Jarzymowskiemu.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P.Z.J.

Były długoletni sekretarz Gnieźnieńskiego Towarzystwa Jeździeckiego p. Sylwester Gramse za zasługi na polu prac nad rozwojem sportu jeździeckiego został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

*

Termin Meeting'u Popularnego w Baranowiczach przewidziany na 15 — 18 czerwca został odwołany. Nowy termin po jego ustaleniu będzie podany do ogólnej wiadomości w „Jeźdźcu i Hodowcy".

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE z udziałem: ŁOTWY, RUMUNII I SZWECJI

Po ostatecznym zamknięciu listy zgłoszeń, w tegorocznych międzynarodowych konkursach w Łazienkach wezmą udział ekipy nast. państw: Łotwy (5 jeźdźców i 12 koni), Rumunii (8 jeźdźców i 18 koni), Szwecji (5 jeźdźców i 9 koni) oraz Polski (93 jeźdźców i 190 koni).

Wśród jeźdźców zagranicznych notujemy 2 zgłoszenia zawodników cywilnych, a mianowicie znanego w Polsce rumuńskiego mecenasa sportu jeździeckiego p. Baleano Georges (z końmi Jacotat i Pasca) i szwedzkiego jeźdźca p. dyr. Ohlina Arvina (z koniem Mazurka). Razem więc startować będzie 111 jeźdźców na 229 koniach.

Wojskowa ekipa rumuńska przybyła do Warszawy 25 bm. pod kierownictwem mjr. Petre Kirculescu i w składzie ofice-

rów: kpt. Constantin Zahei (który dosiadać będzie koni: Florizel, Loui, Hunter, Grauz), kpt. Felix Tzopescu (konie: Fulger, Jolka, Casconi), por. Alexandra Purcherea (konie: Flamura, Armasesti, Haiduc), wszyscy trzej już kilkakrotnie startowali w stolicy oraz kpt. Joan Epure (konie: Alinta, Carpen, Mandra), por. Vasile Hintzea (konie: Fosnet, Lord), por. Nicolae Nicolescu (konie: Ancuta, Nascocit) i por. Nicolae Sebastian (konie: Bimbirica, Mateor), którzy są młodym narybkiem jeździectwa rumuńskiego i dlatego trudno coś o ich klasie powiedzieć, podczas gdy pierwsi trzej, a szczególnie kpt. Zahei i kpt. Tzopescu święcili już w Polsce tryumfy.

Pomimo nadesłania w swoim czasie pisemnego zgłoszenia przez Niemcy, którzy, oprócz ekipy wojskowej, mieli również przysłać pełny zespół jeźdźców „S. S.", nadeszło ostatnio oficjalne zawiadomienie, iż w ogóle jeźdźcy niemieccy w tegorocznych zawodach w Warszawie nie wezmą udziału.

Wśród jeźdźców cywilnych krajowych widnieją nazwiska znanych amazonek, z których na pierwszym miejscu należy wymienić tryumfatorkę zawodów berlińskich doskonałą jeźdźczynię bar. Römmlową, oraz wytrawne i nieraz zwycięskie amazonki, panie: Kraińską, Jaroszewiczową, Osserową, Rozwadowską, Skupińską i inne. Z panów wezmą udział w zawodach: ppłk. s. s. bar. Römmel (który będzie usiłować pobić rekord Polski skoku na wysokość na swoim Dyngusie), pp. Schön Wilh. i Schön Jerzy, Szopa, inż. Strzeszewski, hr. Rostworowscy Jan i Kazimierz, Wickenhagen, Osser i inni.

WIOSENNE ZAWODY KONNE MAŁOPOLSKIEGO KLUBU JAZDY I ODDZIAŁU KONNEGO SOKOŁA

Macierzy we Lwowie

Meeting Popularny Polskiego Zw. Jeźdz.

Dzień I. 3 maja 1939 r.

Nr 17. Konkurs „Ujeżdżenia Konia" im. Miasta Lwowa, seria I-sza dla koni ur. w r. 1932 i młodszych, startów: 4. I. por. Juszczak „Elna II" (200) po Domino XX i Zuzia, hod. 6 p. Strz. Konnych; 2. por. Rogowski „Emma II" (110) po Kiefernspinner i Wikta, hod. St. Czarnecki; 3. rtm. Szenk „Fenik" (70) po Volege II i Afryka, hod. St. hr. Potocki; 4. por. Gajewski „Flisak" (50).

Konkurs „Ujeżdżenia Konia" im. Szefa Departamentu Kawalerii, seria II-ga dla koni ur. w 1931 i starszych. 1. mjr Kulesza „Ben Hur" (200) po Bafur XX i NN., hod. Alfr. hr. Potocki; 2. por. Juszczak „Arbiter III" (110) po Svengali XX i Esterka, hod. C. Kurnatowska; 3. por. Branicki „Zyta" (70) po 1270 Sarazene XX i Markiza, hod. Z. Czarnecki; 4 p. M. Szopa „Kamea" (50); 5. rtm. Szenk „Basza" (40); 6. por. Walicki „Zeus" (30).

Dzień II. 4 maja 1939 r.

Nr 1. Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych. Handicap „A" (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.10, szerok. ok. 3.00 m, startów 25. 1+4/4 (po 150) p. K. Wickenhagen „Znicz" po Aramis i Biedronka, hod. Małop. Tow. Roln. Hebdów, p. K. Wickenhagen „Ipsos" po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki, p. K. hr. Rostworowski „Turniej" po Polish Galloway XX i Candide, hod. J. ks. Radziwiłł, p. inż. H. Strzeszewski „Ryś" po Aino XX i Cichocka, hod. A. Piasecki; 5+7/6 (po 25) p. M. Kraińska „Centuria II", p. K. hr. Rostworowski „Wenecja", p. M. Kraińska „Lady Agnes", p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora", p. M. Skupińska „Anitra II", p. inż. H. Strzeszewski „Owad".

Nr 8. Konkurs otwarty — lekki (dokładności) o nagr. P.Z.J. i M.K.J. wysok. ok. 1.10 m, szerok. ok. 3.00 m, startów 26. 1+4/4 (po 112,50) por. Gumiński „Ekonom" po Persistenz i NN., hod. Litwicki, ppor. Żurowski „Emigrant" po Lucas XX i Ikra, hod. J. Grodziecki, por. Juszczak „Embach" po Ipsos XX i NN., hod. J. Cieński, por. Rogowski „Emma II", 5. ppor. Ziemiński „Fatygant" (75), 6. por. Przybojewski „Feler" (65); 7+10/4 (po 41,25) ppor. Neuman „Esant", por. Walicki „Edmund", ppor. Żurowski „Ewerest", p. W. Bortkiewiczówna „Owad", 11. p. M. Kraińska „Wojtek II" (25), 12. ppor. Tychanowicz „Elf" (20).

Nr 3. Konkurs Młodego Pokolenia (dokładności) o nagr. hon. P.Z.J., wysok. ok. 0.80 m, startów 5. 1. Aleksander Wojnicki „Słoneczna".

Dzień III. 5 maja 1939 r.

Nr 4. Bieg od punktu do punktu—lekki, dyst. ok. 2000—3000 m, st. 8. 1. ppor. Żurowski „Nedill" (75) po Illuminator XX i Nedjide II, hod. ks. Czetwertyński, 2. por. Sochocki „Wielmożny Pan" (50) po Postumus XX i Mucha, hod. ks. Czartoryski, 3. ppor. Ziemiński „Flaming" (25) po Torelore XX i Kochanka, hod. M. hr. Zamoyska.

Nr 5. Bieg na przełaj — lekki o nagr. P.Z.J., dyst. ok. 4000—5000 m, start. 4. 1. por. Jaszczak „Fifi" (200) po Rheinwein i Filutka, hod. Alfr. hr. Potocki. 2. ppor. Tychanowicz „Fagot" (100) po XIV Manton i Muette, hod. St. hr. Korzbok-Łącki, 3. por. Gumiński „Bór" (50) po Konwent I i NN., hod. K. Wickenhagen.

Nr 7. Konkurs Otwarty. Handicap „A" (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.20 m, startów 86. 1. por. Jasieński „Psyche-Urodziwa" (300) po Lohengrin XX i NN., hod. B. Wesołowski, 2. K. Wickenhagen „Ipsos" (250), 3. ppor. Rejmański „Basza" (200) po Krach i Mazurka, hod. Teresa ks. Lubomirska; 4+5/2 (po 125 zł) rtm. Szeloch „Czuwaj", por. Juszczak „Embach", 6. por. Juszczak „Arbiter III" (70), 7. por. Rogowski „Arogant" (50); 8+10/8 (po 10 zł) ppor. Siemiński „Zeus V", ppor. Kaciuba „Sułtan", ppor. Suchodolski „Zachwyt", por. Gajewski „Dix", rtm. Szeloch „Car II", por. Jarosz „Zazula II", rtm. Skupiński „Promień", p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora".

Nr 18. Konkurs dla koni pełnej krwi o nagr. M.T.Z. (zwykły), wysok. ok. 1.20 m, startów 3. 1. p. M. Kraińska „Lady Agnes" (220) po Fedorius i Medea, hod. F. Zaremba-Kozłowski, 2. ppor. Żurowski „Ewerest" (140) po Lussagnet i Anitra, hod. ks. Lubomirski, 3. p. W. Krzeczunowicz „Pamela" (50) po Harsona XX i Pascirta XX, hod. R. Czaykowski.

Nr 2. Konkurs dla Pań (dokładności) o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.00 m, startów: 13. 1. p. M. Skupińska „Anitra II" (100) po Harrier i Volonté, hod. hr. Alvensleben, 2. p. M. Skupińska „Garda" (60) po Bisurman II i Nadzieja III, hod. K. Wickenhagen, 3. p. M. Kraińska „Centuria II". (40) po Alaric Victor i Mitra, hod. A. Sztremer, 4. p. W. Bortkiewiczówna „Owad" (25).

Nr 9. Bieg Myśliwski Młodego Pokolenia o nagr. hon., dyst. ok. 2000—3000 m, startów 4. 1. p. Kazimierz Weigel „Olbrzym" (nagr. hon.).

Dzień IV. 6 maja 1939 r.

Nr 6. Pokaz Konia Wierzchowego. Nagroda P.Z.J., startów 12. 1. por. Jasieński „Arka IV" (200) po Neumärker i Misterna, hod. Ad. Dóbr Myszków, 2. por. Juszczak „Reklama" (100) po Lussagnet XX i Reel XX, hod. C. hr. Mycielska. 3. por. Szlapkin „Dalilla" (60) po Seeadler i Epihania, hod. J. Oetzen, 4. ppor. Suchodolski „Zachwyt" (50), 5. por. Sobański „Adonis IV" (40).

Nr 10. Konkurs Otwarty — szybkości o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.20 m, startów 72. 1. ppor. Sroczyński „Boraks" (300) po Atut X (P) i Laila, hod. hr. Korzbok-Łącki, 2. p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora" (250) po Parachute i Pensylwania, hod. H. Jechalski; 3+4/2 (po 175 zł) por. Jasieński „Psyche Urodziwa", p. inż. H. Strzeszewski „Ryś", 5. p. K. Wickenhagen „Ipsos" (100), 6. mjr Kulesza „Zefir IX" (70), 7. mjr Kulesza „Ben Hur" (50), 8. rtm. Skupiński „Anitra II" (35), 9. rtm. Szenk „Basza" (25), 10. rtm. Skupiński „Promień" (20).

Nr 11. Konkurs Cywilny — szybkości o nagr. P.Z.J., wysok. ok. 1.15 m, startów 17. 1. p. inż. H. Strzeszewski „Owad" (250) po Torneo XX i Porycka, hod. A. Piasecki, 2. p. inż. H. Strzeszewski „Kikimora" (175), 3. p. M. Skupińska „Anitra II" (60), 6. p. K. Wickenhagen „Bat" (50), 7. p. M. Kraińska „Wojtek II" (40).

Nr 12. Konkurs dla Pań — dokładności o nagrody P.Z.J., wysok. ok. 1.00 m, startów 5. 1+2/2 (po 80 zł) p. M. Kraińska „Wojtek II" po Parnas XX i NN., hod. R. Kraiński, p. L. Czaykowska „Oberek", poch. NN. i hod. NN., 3. p. Bortkiewiczówna W. „Bartek" (40) po Wariat i Marica, hod. p. inż. H. Strzeszewski, 4. p. M. Kraińska „Centuria II" (25).

(Dok. nast.)

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Ostatnie notowania berlińskie.

Hamburg-Horn, 25 czerwca.

Deutsches Derby. 100.000 Mk—2400 m.

3½:1 Wehr Dich
4:1 Organdy
4:1 Octavianus
7:1 Kumbuke
7:1 Sonnenorden
8:1 Perosi
10:1 Marabou
14:1 Hidalgo
16:1 Skarb
18:1 Pentathlon
18:1 Advent
18:1 Tatjana
24:1 Dalmatiner
24:1 Condottieri
24:1 Sonnenfleck
24:1 Flavier
24:1 Janitschar
30:1 Mauritius
30:1 Fortunatus
33:1 i więcej inne konie

Z ostatniej statystyki wyścigowej

(do dnia 21 maja)

Statystyka reproduktorów

(wyścigi płaskie)	Mk
Wallenstein po Dark Ronald	63.659
Lampos po Fervor	55.221
Herold po Dark Ronald	50.543
Oleander po Prunus	46.812
Alchimist po Herold	29.614
Favor po Fervor	26.029
Sisyphus po Fervor	24.295
Prunus po Dark Ronald	23.918
Flamboyant po Tracery	22.274
Graf Ferry po Fervor	22.043
Lupus po Herold	20.346

ANGLIA.

Znany hodowca angielski I.-V. Rank nabył stadninę New-England, położoną około Newmarket. Do znajdujących się w stadninie reproduktorów Obliterate i Nothing Venture dołączone zostaną na-

leżące do nowonabywcy ogiery: Scottish Union (Cameronian), His Grace (Blandford) oraz Epigram (Son-in-Law).

TERMINY KLASYCZNYCH GONITW W CZERWCU.

4-go Union-Rennen, Hoppegarten.
„ Prix de Diane, Chantilly.
11-go Preis der Diana, Hoppegarten.
„ Prix du Jockey Club (Derby), Chantilly.
„ Węgierski Oaks, Budapeszt.
„ Derby czeskie, Praga.
13-go Ascot Stakes, Ascot.
14-go Royal Hunt Cup, Ascot.
15-go Ascot Gold Cup, Ascot.
16-go Queen Alexandra Stakes, Ascot.
18-go Grosser Hansa-Preis, Hamburg-Horn.
„ Grand Steeplechase, Auteuil.
„ Gran Premio di Milano, Mediolan.
„ Derby węgierskie, Budapeszt.
21-go Grande Course de Haies, Auteuil.
25-go Grand Prix de Paris, Longchamp.
„ Derby niemieckie, Hamburg-Horn.

Newmarket, 11 maja.

Newmarket Stakes. 1.964 £ — 2.000 m, dla 3 l.

1. Fairstone, og. kaszt. (Fairway — Rosetta), Sir Abe Bailey, 57¼ kg, ż. M. Beary.
2. Cockpit, og. (po Caerleon), lorda Derby, 57¼ kg, ż. R. Perryman.
3. Hastings, og. (po Blenheim), M. M. Goudchaux, 57¼ kg. ż. R. A. Jones.

b. m.: Grand Union, Vesperian, Pointis, Titan, Ramboda, Solar Cloud.

Wygrane o łeb—3 dł. Czas 2:6,2. Zakłady 5:2, 5:4, 100:8.

Berlin-Hoppegarten, 14 maja.

Pierwsza klasyczna gonitwa dla niemieckich trzylatków, odpowiednik ang. 2000 Gwinei, wzgl. naszej nagrodzie Rulera, zakończyła się sensacyjną walką 4 koni na celowniku, które dzieliło tylko długość łba. Wygrał wprawdzie faworyt na Derby Wehr Dich, zwycięstwo jego jednak odniesione w zaciętej walce o łeb stwarza obecnie, według prasy niemieckiej, Derby zupełnie otwartym wyścigiem. Fachowe koła niemieckie wyrażają przytem również mniemanie, że w Derby lepszą bronią stada Schlenderhan będzie może nie Wehr Dich, tylko jego towarzysz stajenny Octavianus.

Henckel-Rennen, 21.000 Mk — 1.600 m dla 3 l.

1. Wehr Dich, og. gn. (Wallenstein — Waffe), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. G. Streit.
2. Organdy, og. (po Arjaman), st. Zoppenbroich, 56 kg, ż. E. Böhlke.
3. Kumbuke, og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 56 kg, ż. O. Schmidt.

b. m.: 4. Marabou, 5. Perosi, 6. Ingwer, 7. Janitschar, 8. Hidalgo.

Wygrane w zaciętej walce o łeb—łeb—łeb. Czas 1:43,1. Tot. 16, 11, 12, 15:10.

Chamant-Rennen. 10.000 Mk — 2.000 m, dla 4 l i st.

1. Elritzling, 5 l. og. gn. (Lampos — Erika), st. Ebbesloh, 57 kg, ż. O. Schmidt.
2. Walzerkönig, 6 l. wał. (po Graf Isolani), st. Schlenderhan, 56½, kg. ż. H. Bernt.
3. Trollius, 5 l. og. (po Oleander), st. Zoppenbroich, 60 kg, ż. E. Böhlke.

b. m.: Panheros, Blasius, Wunderhorn.

Wygrane o łeb—1 dł. Czas 2:07,9. Tot. 68, 26, 30:10.

Rzym, 14 maja.

Gran Premio del Re Imperatore (Derby). 250.000 lirów — 2.400 m dla 3 l.

1. Vezzano, og. gn. (Ortello — Volage), st. „Felina", 58 kg, ż. M. Grilli.
2. Sacrantino, og. kaszt. (Cranach — Scarpetta di Madonna), st. „San Pietro", 58 kg, ż. V. Lamberti.
3. Buonarotti, og. kaszt. (Navarro — Bayuk), st. „Santa Lucia", 58 kg, ż. C. Pandolfi.
4. Globo, og. kaszt. (Solario — Glorieuse), st. del. Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.

b. m.: Erico, Scebeli, Lafcadio, Ematina, Varsavia.

Wygrane pewnie o ½—2 dł. Czas 2:36,8. Tot. 45; 18, 32, 21:10.

Longchamp, 14 maja.

Poule d'Essai des Pouliches. 100.000 fr. 1.600 m, dla 3 l. kl.

1. Yonne, kl. c. gn. (Indus — Yenna), F. Dupré, 58 kg, ż. A. Cheret.
2. Canzoni, kl. (po Banstar), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliot.
3. Ma Tante, kl. (po Fairway), H. Coulon, 58 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Kaligoussa, Lauza, Bramouse, Barre du Bec, Dream Girl, La Patriciènne, Vire Vire.

Wygrane o łeb—¾ dł. Czas 1:45,1. Tot. 171, 25, 14, 20:10.

Poule d'Essai des Poulains. 100.000 fr., 1.600 m, dla 3 l. og.

1. Mac Kann, og. kaszt. (The Mac Nab — Canalette), R. Lazard, 58 kg, ż. W. Johnstone.
2. Romeo II. og. (po Rodosto), ks. de F. Lucinge, 58 kg, ż. R. Brethes.
3. Turbulent, og. (po Indus), lorda Derby, 58 kg, ż. M. Allemand.

b. m.: Zip II, Earnest, Emir d' Iran, Badri, Ati, Zaitor, Bon Voyage.

Wygrane o 2—½ dł. Czas 1:43,5. Tot. 24, 19, 15, 19:10.

Bruksela, 14 maja.

Grand Prix de Bruxelles, 125.000 fr — 2.200 m.

1. Socrate, 3 l. og. c. gn. (Pantzartt — Salambo), F. Van Bree, 56 kg, ż. H. Denaigre.
2. Trésor, 3 l. og. M. Levy, 56 kg, ż. M. Kercheve.
3. Caritor, 3 l. og. H. Holdert, 59 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).

b. m.: Chat Botte, For my Love, Indian Prince, Tristan.

Wygrane o 4—3 dł. Tot. 34, 20, 66:10.

Longchamp, 18 maja.

Prix d'Harcourt. 100.000 fr. — 2.400 m.

1. Canot, 4 l. og. kaszt. (Ninô — Canalette), R. Lazard, 57 kg, ż. W. Johnstone.
2. Talma, 4 l. og. (po Mon Talisman), E. Martinez de Hoz, 55 kg, ż. H. Semblat.
3. Samy, 5 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 59 kg, ż. R. Kaiser.

b.m.: Ma Normandie, Patoche, Auriga.

Wygrane o ½—2½ dł. Czas 2:44,1. Tot. 24, 16, 15:10.

Prix La Rochette, 75.000 fr. — 2.200 m, dla 3 l.

1. Hunter's Moon, og. gn. (Foxhunter — Pearl Opal), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.
2. Adaris, og. (po Tourbillon), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
3. Veile Maison, kl. (po Finglas), bar. E. de Rothschild, 56½ kg, ż. C. Bouillon.

b. m.: Alexien, Xantium.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas 2:31,2. Tot. 18, 13, 15:18.

Le Tremblay, 17 maja.

Prix Matchem, 100.000 fr. — 2.300 m, dla 3 l.

1. Etalon Or, og. kaszt. (Massine — La Savoyarde), R. Lazard, 58 kg ż. W. Johnstone.
2. Birikil, og. (po Biribi), Mme S. Guthmann, 58 kg, ż. L. Toche.
3. Blue Moon, og. (po Massine), Mme R. Sibilat, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Magnago, Ortiz, Loup Pendu, Diwali, Quinault, Last Hope, Amos.

Wygrane o kr. szyję—4 dł. Czas 2:34,4. Tot. 37, 15, 19, 14:10.

Enghien, 20 maja.

Grand Steeple Chase d'Enghien. 300.000 fr. — 5.000 m.

1. Marchenoir, 6 l. og. (Hazareh — Mortagne), A. Veil-Picard, 71 kg, ż. H. Gleizes.
2. Ingre, 7 l. wał. (po Helion), A. Veil-Picard, 74 kg, ż. M. Bonaventure.
3. Roi Chevalier, 4 l. og. (po Nouvel An), A. Hoffmann, 60 kg, ż. A. Bates.

b. m.: L'Arbre Broye, Raisonnable II, Le Fétiche II, Roi du Porto, Montreau, Quatre As, Ivan le Dur.

Wygrane o 2—3 dł. Czas 6:14. Tot. 16, 20, 18, 22:10.

Drezno, 21 maja.

Preis der Dreijährigen. 20.000 Mk — 2.000 m, dla 3 l.

1. Ngorongoro, wał. gn. (Lampos — Novize), st. Ebbesloh, 51 kg, ż. O. Schmidt
2. Octavianus, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. G. Streit.
3. Per asperum, og. (po Herold), R. Haniel v. Rauch, 52½ kg, ż. W. Krbalek.

b. m.: 4. Nachtschatten, 5. Dalmatiner, 6. Clin d'Oeil, 7. Mauritius, 8. Sonnenkönig.

Wygrane o szyję — 1 dł. — szyja. Czas 2:15. Tot. 65, 20, 18, 40:10.

Zwycięzca, który niósł 7 kilo mniej od Octavianus'a nie ma zapisu do Derby niemieckiego.

Longchamp, 21 maja.

Prix Noailles, 100.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l.

1. Pharis, og. c. gn. (Pharos—Marissima), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
2. Galérien, og. (po Monarch), E. Masurel, 58 kg, ż. J. Laumain.
3. Foxhound, og. (po Foxhunter), Ed. Esmond, 58 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Xaurado, Duroc, Faragi.

Wygrane o 2½—3 dł. Czas 2:37,8. Tot. 44, 22, 16:10.

Prix Rainbow, 50.000 fr. — 5.000 m.

1. Pretender, 5 l. wał. siwy (Massine — Royaliste), J. Boutier, 56½ kg, ż. G. Delaurie.
2. Malkowicze. 5 l. og. (po Ksar), Emile Marchand, 58 kg, ż. G. Bridgland.
3. Organeau, 7 l. wał. (po Sourbier), James Hennessy, 56½ kg, ż. C. Elliott.

b. m.: Javelin.

Wygrane o 3—3 dł. Czas 5:55,2. Tot. 15, 11, 15:10.

Epsom, 24 maja.

The Derby Stakes. 12.530 £ — 2400 m, dla 3-latk.

1. Blue Peter. og. kaszt. (Fairway—Fancy Free), lorda Rosebery, 57¼ kg, ż. E. Smith.
2. Fox Cub, og. kaszt. (Foxhunter — Dorina), Ed. Esmond, 57¼ kg, ż. Gordon Richards.
3. Heliopolis, og. gn. (Hyperion—Drift), lorda Derby, 57¼ kg, ż. R. Perryman.
4. Casanova, og. (Hyperion), Z. Wernher, 57¼ kg. ż. W. Nevett.

b. m.: Fairstone, Triguero, Wheatland, Vesperian, Ortiz, Bellman, Fairchance, Larchfield, Romeo II, Hastings, Dil-Bharah, Admiral's Walk, Dhoti, Pointis, Mauna Kea, Snowcap, Fairfax, Major Brackey, King Legend, Buxton, Salford II, Rogerstone Castle, Hypnotist.

Wygrane o 4 — 3 dług. Czas: 2:36,8. Zakłady: 7:2, 100:6, 100:9.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

O kierunek hodowli konia wierzchowego w Polsce

Czytając pilnie roczniki „Jeźdźca i Hodowcy" od lat 18-tu szukam ciągle odpowiedzi na dwa pytania: Jakie i gdzie konie wierzchowe mamy chować i kto ma zająć się tą hodowlą już w niedalekiej przyszłości.

Zagadnienie pierwsze, które zostało rozwiązane definitywnie, ale tylko teoretycznie, w świetnej pracy p. inż. J. Grabowskiego „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" (Warszawa, 1933 r.) czeka ciągle na wykonanie. Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, że nie tylko nie realizujemy planu, zawartego w tej książce, ale dążymy w praktyce do czegoś wprost przeciwnego, mianowicie do wyprodukowania konia wierzchowego za pomocą prawie jednolitej recepty, co do doboru krwi na całą Polskę. Plan p. inż. Grabowskiego, zaaprobowany przez obecny Wydział Chowu Koni, w paru zdaniach da się streścić; gdyż, jak wszystkie głęboko przemyślane koncepcje, a oparte na gruntownej znajomości rzeczywistości, jest niezmiernie prosty: należy chować w **Poznańskim** i na **Pomorzu cięższą półkrew angielską,** w oparciu o takież rasy niemieckie; w **Lubelskim,** Warszawskim i Łódzkim **lżejszą półkrew angielską;** na **Wołyniu** i na południu **Kieleckiego** oraz w Małopolsce — **angloaraby.** O półkrwi arabskiej nie wspominam, gdyż mam na myśli tylko hodowlę koni wierzchowych. Wykonanie powyższego planu zdecydowałoby dopiero o rozwoju hodowli koni półkrwi i stworzyłoby trzy standarty konia wierzchowego, któreby były wszystkie jednakowo poszukiwane przez wojsko i nabywców prywatnych, a co najważniejsze, odpowiadałyby warunkom glebowym i zamiłowaniu hodowcy. Szósty rok mija od wydania dzieła p. inż. Grabowskiego, trzy lata od decyzji Wydziału Chowu Koni w sprawie odpowiedniego rozdziału ogierów państwowych, a „rzeczywistość rzeczywista" daleko odbiega od zakreślonego przez Wydział Chowu Koni planu, a co gorsza, życie i praca hodowców idzie w innym kierunku. Najpoważniejszy nasz okręg hodowlany, Poznańskie, tak intensywnie dokonał „dolewu" czy „zalewu" krwią orientalną, że wywołało to już przestrogę p. inż. Pruskiego w numerze 13-tym z 1934 roku „Jeźdźca i Hodowcy" i reakcję hodowców poznańskich w artykule p. T. Piechockiego w numerze 17-tym tegoż roku, oraz ciekawą dyskusję na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" między p. Z. hr. Mycielską, a p. A. Danilczukiem w roku 1937. Koń wierzchowy powinien stanowić elitę koni rolniczych danego terenu, jak stwierdził wielce słusznie p. gen. Dembiński w „Jeźdźcu i Hodowcy" numerze 4-tym roku bieżącego, a tymczasem podziwialiśmy piękne anglo-araby poznańskie na wystawach w Lublinie w roku 1937 i 1938. Ale czy ten kierunek odpowiada intensywnej kulturze, doskonałym drogom i drenowanym szczerkom poznańskim, i czy długo ten kierunek da się utrzymać, że tak powiem „przeciw naturze" dzięki talentowi i pracy poznańskich znakomitych hodowców? Sądzę, że nie. Czytając opis stadnin półkrwi arabskiej w Bieganowie i Dobrojewie, zastanawiałem się, czy te stada nie powinny znajdować się gdzieś w południowej kieleczczyźnie! Czy hodowcy poznańscy nie wrócą do typu cięższej półkrwi, w oparciu o ogiery racockie i trakeńskie, przyszłość pokaże. Ale zapewne na „dłuższej fali". Przechodząc do drugiego rezerwatu naszej hodowli, lubelskiego, widzimy tam też dążność do zmiany kierunku hodowli. Artykuły p. inż. Steckiego, hodowcy znakomitego „Bambina" w numerze 11 i 12-tym „Jeźdźca i Hodowcy" wskazują, że i tam hodowcy chcą się przerzucić z hodowli półkrwi angielskiej, posługującej się przeważnie folblutem, która dawała od dawna tak wybitne rezultaty, na hodowlę anglo-arabów, przy pomocy arabów stadniny janowskiej, i półkrwi orientalnej byłych Austro-Węgier. Sądzę, że przestawienie hodowli lubelskiej, gdy poprzedni kierunek dał już tak znakomite wyniki, nie wyjdzie tej hodowli na dobre. Bardzo urodzajne, a niebardzo przewiewne lössy lubelskie i bielice podlaskie więcej odpowiadają hodowli koni półkrwi angielskiej. Małopolska środkowa, ze swą bardzo bogatą, ale najczęściej wymagającą drenowania glebą, nadaje się też do produkcji koni rosłych, a konie orientalne tam wychowane nie są zbyt suche. Takie przynajmniej odniosłem wrażenie, zwiedzając parokrotnie świetnie prowadzone stado półkrwi Ordynacji Łańcuckiej. Pozostaje Wołyń i południe kieleckiego, jako właściwe na przyszłość siedlisko anglo-arabów. Na Wołyniu mamy „właściwe konie na właściwym miejscu" i rezultaty pracy hodowców wołyńskich mówią same za siebie. Południowe powiaty województwa kieleckiego, których gleba składa się z wapiennych rędzin i nazbyt przewiewnych, niebardzo urodzajnych lössów, gdzie się rodzi bardzo dobrze esparceta, specjalnie się nadają do hodowli anglo-arabów. W tych okolicach, gdzie za mojej pamięci dużo właścicieli pozbyło się naprzód lasu, później gruntów poleśnych, a wreszcie reszty ziemi, koń anglo-arabski daje wystarczający kaliber, nie zatracając typu i suchości przez długie pokolenia. Dalekie odstawy, brak kolei, falisty teren i całkowite bezdroża w czasie pięciu miesięcy jesiennych i zimowych wymagają konia pociągowego, rolniczego, lżejszego i szybkiego. Zdawałoby się, że tu powinno być polskie „Tarbes" i „Basses Pyrenées". Tymczasem, co widzimy: na ostatniej wystawie wojewódzkiej w Kielcach w roku 1936 pierwszą nagrodę za stawkę otrzymały konie po wschodnio-pruskim „Dolmanie", a jedną z najdroższych cen za ogiera syn wschodnio-pruskiego „Owida". Po wsiach spotyka się coraz częściej ogiery licencjonowane o typie poznańskim, „bo kasztany i duże". Typ orientalny zanika. Jak zmienić ten stan rzeczy? Innego sposobu nie widzę, jak zacząć intensywnie chować ogiery od pozostałych jeszcze w obiegu matek anglo-arabskich, o rodowodach często sięgających przedwojennych czasów. Ponieważ Kieleckie mało ogierów produkuje, a mała ich ilość, zakupiona przez państwo, musi uzupełniać stado w Drogomyślu, w którego okręgu w ogóle nie ma produkcji ogierów, pozostają na użytek kieleckiego tylko francuskie anglo-araby i szczupła ilość arabów janowskich, gdyż te ostatnie rozchodzą się na wszystkie okręgi hodowlane. Brak specjalnie dostosowanych do hodowli anglo-arabskiej koni pełnej krwi daje się bardzo odczuwać. Państwowe stado ogierów w Bogusławicach posiada ich zaledwie parę. Noniusy i pochodne należałoby na południu kieleckiego zupełnie wykluczyć.

Uwagi powyższe miały na celu wykazanie pewnej chaotyczności naszych poczynań hodowlanych, z których wyłania się już podświadomy kierunek **stworzenia jednolitego typu konia wierzchowego w Polsce.** Typem tym będzie anglo-arabo-poznaniak, a skasowanie wystaw okręgowych i stworzenie jednej centralnej wystawy konia wierzchowego w Lublinie będzie nas dalej w tym kierunku „podciągać". Wiemy, że najlepszym narzędziem standaryzacji ko-

ni są wystawy. Hodowcy niechcący się temu przyszłemu standartowi podporządkować stopniowo wyginą. Nie dlatego „że najgorsza moneta wypiera mniej złą“, ale dlatego, że produkt hodowli anglo-arabskiej oparty na miejscowym materiale, nie może się mierzyć, pod względem kalibru, a często i pokroju, z końmi mającymi w rodowodzie półkrew niemiecką, choć może czasami przewyższać te ostatnie dzielnością i jakością tkanki. Czy kierunek konia wierzchowego uniwersalnego i czy zaniechanie okręgów hodowlanych nie sprowadzi zatracenia typu koni poszczególnych dzielnic? Przyszłość pokaże, znowu na „dłuższej fali“.

Drugim niepokojącym mnie pytaniem jest: kto ma w Polsce chować konie wierzchowe; przede wszystkim dla armii, a następnie dla ludności cywilnej, która może kiedyś zdecyduje się, pod wpływem zachodnich sąsiadów, na jazdę konną! „Rzeczywistość rzeczywista“ nam mówi, że średnie i większe warsztaty rolne w 99%. Ale fakt ten przesłania nam „rzeczywistość urojona“, która po przesunięciu dochodu społecznego i naprawie ustroju rolnego ciągle roi o źrebięciarniach, mających zastąpić obecny dorobek hodowców prywatnych*). Ale ważniejszym od tych mgławicowych projektów naszych reformatorów jest pewność, że warsztatom hodowlanym grozi zagłada w przyszłości z powodu działów rodzinnych, wynikających z praw spadkowych, które odziedziczyliśmy z kodeksem Napoleona, w spadku po wielkiej rewolucji francuskiej. Anglia i Niemcy nie mają podobnej troski, mając odmienne prawodawstwo agrarne, a Francja broni się przed nią, przez ograniczanie ilości dzieci i stopniowe wymieranie. Ponieważ na poważną hodowlę konia szlachetnego trzeba najmniej dwuch, trzech pokoleń hodowców w jednym i tym samym warsztacie, więc kredyty na spłaty rodzinne w gospodarstwach hodowlanych staną się koniecznością. Gdyby nie doszło do takiego rozwiązania sprawy, należałoby patrzeć w przyszłość hodowli konia wierzchowego z wielkim niepokojem.

*) Zwrot ten Szanownego Autora jest niezrozumiały, gdyż ani Ministerstwo Rolnictwa, ani M. S. Wojsk. takich tendencji bynajmniej nie przejawiają. Przyp. Red.

Andrzej Deskur.

Sancygniów, w kwietniu 1939 r.

Premiowanie klaczy na wystawie w Lublinie

Zbliża się termin krajowej wystawy koni w Lublinie, a tym samym aktualnym staje się zagadnienie premiowania klaczy, wycofanych do hodowli. Wiemy, jak doskonała myśl pana generała Dembińskiego znalazła uznanie u hodowców i jak dodatnio wpłynęła na jakość przybywającego materiału żeńskiego, gdyż hodowcy, mając przez państwo zwróconą część kosztów wychowu klaczy, zasilali swe stada jednostkami naprawdę elitowymi, a nie klaczami zbrakowanymi dla jakichkolwiek powodów przez Komisje Remontowe. Premie te były również zachętą i poważną pomocą dla początkujących hodowców, pragnących włączyć do swych stad matki, pochodzące z dobrych renomowanych hodowli. Najlepszym dowodem celowości tej akcji premiowania jest ilość klaczy, zgłoszonych do wycofania z zakupu na wystawie w Lublinie w roku zeszłym. Niestety, suma preliminowana na owe pięćsetzłotowe premie nie wystarczyła dla wszystkich, wobec tego specjalna komisja, w tym celu powołana, odrzuciła klacze, w jej przekonaniu mniej od innych zasługujące na premie, nie licząc się zupełnie z oceną jury wystawowego. Bardzo często klacze nagrodzone bywały pominięte na korzyść klaczy niczym nie odznaczonych. Stąd dezorientacja i niezadowolenie hodowców, nabywających nagrodzone klacze w przekonaniu, że tym pewniej liczyć mogą na premie. Być może, że nauczeni zeszłorocznym doświadczeniem hodowcy klaczy, przeznaczonych do hodowli na wystawę wysyłać nie będą, rezygnując z góry z problematycznej premii dla uniknięcia kosztów, a ze stratą dla poziomu wystawy, ale jeżeli mimo to suma, przeznaczona na premie, nie obejmie wszystkich wycofanych klaczy, to — czy dzielić się ją będzie równomiernie, przyjmując, że każda klacz z chwilą, gdy bierze udział w wystawie, a więc należy do elity hodowli krajowej, na nią zasługuje, czy też — pierwszeństwo mieć będą klacze, odznaczone przez grono sędziów? lub też probierzem tu będzie cena, wyznaczona przez Komisje Remontowe i klacz, osiągając pewną wysokość ceny już automatycznie przy wycofaniu zapewnioną mieć będzie premię? Nasuwać się tu może zastrzeżenie, że nie zawsze wartość klaczy, jako konia remontowego pokrywa się z jej wartością dla hodowli. Tymczasem hodowca, który w nadziei otrzymania premii, odrzuca proponowaną mu przez Komisję Remontową wysoką cenę, a premii tej nie dostanie, zostaje zawiedziony w swoich kalkulacjach. Tak czy inaczej będzie ten problem rozstrzygnięty, należałoby koniecznie dać możność hodowcy, w razie nie uzyskania premii, zrezygnowania z pozostawienia dla stada takiej klaczy, oddając ją do wojska za poprzednio proponowaną cenę. Zachodzi jedynie ta trudność, że w momencie premiowania zakup przez Komisje Remontowe został już zakończony. Ten jednak szczegół, zupełnie formalnej natury, nie powinien być argumentem, stwarzającym sytuację krzywdzącą hodowcę. Zadaniem organizatorów wystawy jest sprawę premiowania klaczy wyjaśnić i możliwie wcześnie zaznajomić z nią hodowców.

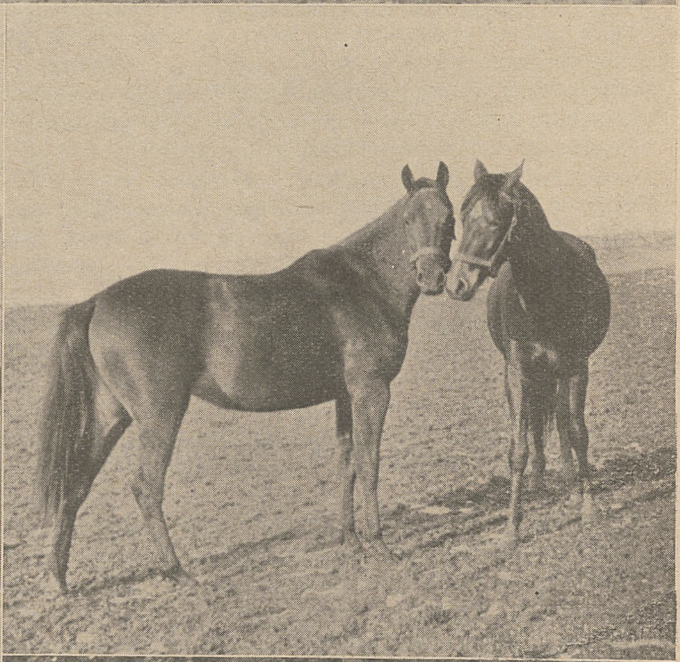
Zygmunt Skolimowski.

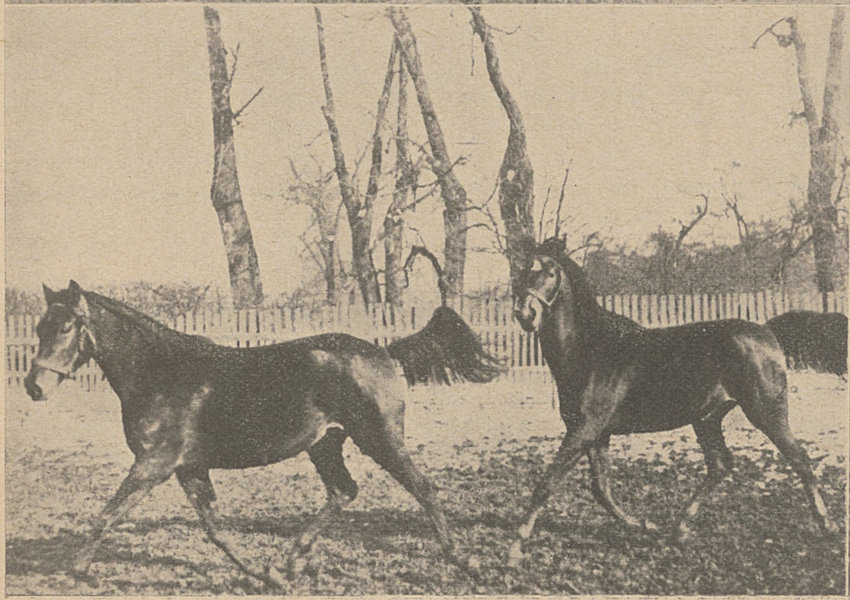
Czytelnicy przysyłają nam:

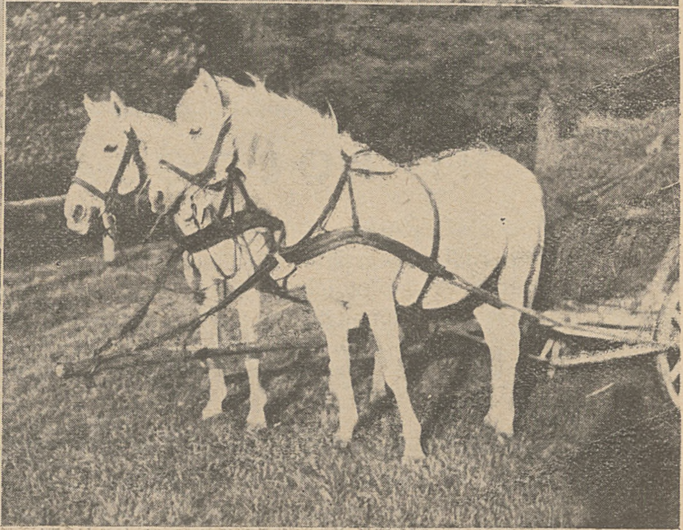












Z życia stadniny w Gołęzowie (woj. Lubelskie).

Selekcja wszechstronna i selekcja na szybkość

(Artykuł dyskusyjny).

W kilku dziełach o koniach arabskich znajdujemy poglądu, że zasadnicze zalety tej rasy są wynikiem bardzo ścisłej selekcji, w hodowli Beduinów stosowanej. To samo nieraz się czyta w opisach różnych ras stepowych, Rosji przyczarnomorskiej i azjatyckiej, gdzie konie szukają same dla siebie pożywienia, a klacze źrebią się na pastwiskach bez doglądu ludzkiego.

Oczywiście, w hodowli tabunowej ma miejsce dość surowa selekcja, którą znowu nazwiemy selekcją „naturalną", jako bardzo zbliżoną do tej, którą stosuje sama przyroda w życiu wszystkich gatunków zwierząt, żyjących w stanie dzikości, w warunkach takich, że słabsze jednostki giną w walce o byt, a tylko silniejsze wytrzymują walkę i następnie stają się czynnikiem kontynuowania gatunku.

Selekcja, jaką w ciągu kilkunastu stuleci stosowały plemiona arabskie przy wychowie swoich koni, ma już do pewnego stopnia charakter metodyczny.

Arab zwracał uwagę na pokrój konia, na jego piękność, chociaż pojęcie piękności u ludzi wschodu nie jest to samo, co u Europejczyków. Arabowie więcej patrzą na głowę, na wyraz oczu, na cienkość skóry, słowem na cechy charakterystyczne szlachetności i rasy, a mniej na prawidłową budowę. Zwracają uwagę, w jeszcze większym stopniu, na zalety konia, że tak się wyrażę „psychiczne", to jest na jego temperament, który powinien być łagodny a żywy, na jego inteligencję, na jego odwagę. Obok poszukiwania wyżej wymienionych zalet, u jednostek przeznaczonych do reprodukcji, w hodowli Beduinów, niezależnie od ich woli, odbywała się stale daleko posunięta selekcja naturalna. Wytwarzały ją nadzwyczaj twarde warunki bytu w pustyni arabskiej: grunt kamienisty, wykluczający porost normalnej trawy, rzadkość źródeł, wielkie odległości, jakie przy trybie życia koczowniczym musiały plemiona ustawicznie przebywać, a przede wszystkim klimat, nadmiernie suchy i gorący, przy zimnych nocach.

Pomimo pieczołowitości, jaką Arab otaczał nowonarodzone źrebięta, biorąc je do namiotu w czasie zimnych nocy, i dokarmiając mlekiem oślim lub wielbłądzim, ginęły one zawsze w wielkiej ilości, skutkiem ciężkich przemarszów, skąpego odżywiania, braku wody, gorąca i zimna. Można twierdzić, że tylko te, które wyróżniły się najsilniejszymi organizmami, wytrzymywały trudne warunki bytu, mogły, następnie, być użyte do rozpłodu. Rasa arabska została wytworzona w ciągu stuleci przez stosowanie selekcji naturalnej i jednocześnie selekcji kierowanej przez hodowców.

Oczywistem jest, że taka selekcja na odporność na niewygody, przy której słabsze osobniki giną w młodym wieku nie była i nie będzie nigdy stosowana w żadnym cywilizowanym kraju, w umiarkowanym klimacie.

Nie może ulegać wątpliwości, że konie, wychowane w podobnych warunkach, będą przekazywały potomstwu zalety nabyte przez ich ród w epoce selekcjonowania.

Zanim przystąpię do rozważania kwestii, w jakiej mierze konie, pochodzące od tych, które żyły w warunkach selekcji naturalnej, lub do niej zbliżonych, mogą być użyte, jako element ulepszający dla ras europejskich, postaram się wykazać, cytując przykłady niektórych raidów dokonanych w Ameryce, jak wielkie trudności musiały pokonywać dosiadane konie, i jak wielka różnica zachodzi między wykazaną przez nie wytrzymałością, a wszystkim tym, co czytamy w sprawozdaniach z raidów dystansowych, aranżowanych w Europie.

W n-rze maj—czerwiec, „The Western Horseman", 1938 r. znajduje się artykuł Den'a, z opisem podróży konnej z Buenos Aires do Waszyngtonu p. Aime Tschiffely w 1919 roku.

Przejechał on 9000 mil (ponad 14.000 km), dosiadając na przemian dwóch koni, srokatego „Mancha" i myszatego „Gato". Wierzchowce te były dostarczone mu przez Emila Solanet, profesora zootechniki na uniwersytecie w Buenos Aires. Profesor Solanet posiada stado koni rasy „Criollo" w El Cardal, miejscowości odległej o 150 mil od stolicy, w której konie żyją jedynie paszą, jaką wyszukują same sobie na stepie. Jednak oba te konie, które powierzył panu Tschiffely, do jego gigantycznego raidu, nie były jego wychowankami, lecz zostały kupione od Patagońskiego Indianina, i jeśli nie były to oryginalne mustangi, złapane na lasso, to z pewnością od takich pochodziły w niedalekich pokoleniach. W chwili rozpoczęcia raidu oba miały po 15 lat. Dzisiaj oba jeszcze żyją.

Prowadząc luzem drugiego konia, pan A. T. przejechał przez 11 amerykańskich republik, przez pasma gór, przez pustynie i przez podrównikowe bagna; w ciągu tygodni konie same sobie wyszukiwały pożywienie, w upały tropikalne i w mrozy, na przełęczach Kordylierów, w czasie nieustalających deszczów, i w czasie paromiesięcznej posuchy.

Autor artykułu, który je widział w New Yorku, w kilka dni po dojściu do celu, twierdzi, że wyglądały zupełnie świeżo.

Czy jest w Europie koń, wychowany w kulturalnych warunkach utrzymania, któryby taką próbę wytrzymał?

W 1910 r. w Buenos Aires została założona księga rodowa dla rasy pochodzącej od mustangów „Registro Genealogico de la Raza Criolla". W Argentynie znajduje się około 50 wielkich stad tej rasy, chowanych w warunkach zbliżonych do stanu dzikiego. Pod tą samą nazwą są znane konie krajowe, takiegoż pochodzenia i chowane w warunkach analogicznych, w Brazylii i w Urugwaju. W Wenezueli takie same konie noszą nazwę „Ilaneros".

W Ameryce Północnej, w stanach, stanowiących t. zw. „Far West", żyje dotychczas spora ilość mustangów. Wedle obliczeń C. B. Roth'a jest ich jeszcze w stanach Utah i Arizona około 6000, dziko żyjących.

Cow-boy'e kalifornijscy łapią je i ujeżdżają. Są one bardzo cenione, jako wierzchowce do zaganiania stad krów.

Rasa koni krajowych, zwana „Bronko" jest do nich bardzo zbliżona, pod względem cech zewnętrznych, i bez wątpienia, od nich pochodzi.

Tak samo „Bronko" kalifornijski, jak i „Criollo" argentyński są potomkami arabów i berberów, importowanych przez Hiszpanów i tak samo przeszły selekcję dwu lub trzech stuleci, przeżytych w stanie dzikości.

Opis raidu dystansowego, zamieszczony w zeszycie maj—czerwiec poprzedniego roku tegoż pisma, przekona nas, że posiadają one tak samo niezrównane zalety wytrzymałości i doskonałego zdrowia.

Podajemy w tłumaczeniu główne ustępy:

„Od przeciętnego obywatela Zachodu często można usłyszeć takie zdanie: Oryginalny zachodni „Bronco" jest najmocniejszym i najwytrwalszym czworonogiem w końskim świecie". Czy tak jest rzeczywiście?

W 1928 r. była zrobiona próba, by przekonać się, czy powyższe twierdzenie jest uzasadnione, czy mylne; był zorganizowany raid, pod nazwą „Raid wytrzymałości gór Skalistych", dla wykazania wartości zachodniego „Bronco".

Dla oficerów armii było specjalnie interesującym przekonać się, czy istotnie masa poney'ów z Far-West'u mogła stanowić zabezpieczenie potrzeb remontu. Ażeby dać moż-

ność porównania ich zalet z innymi końmi, postanowiono zrobić raid otwartym dla przedstawicieli wszystkich ras z całego świata. Morgany i konie pełnej krwi zostały dopuszczone.

Gigantyczny wyścig rozwijał się w półkolu od południowo-zachodniego Wyoming, przez terytorium tego stanu, do jego krańca południowego, potym, na południe, przez stan Colorado. Wynosiło to 552 mile, przez równiny, pustynię i góry Skaliste. Nie łatwo byłoby wymyślić trasę bardziej trudną i ciężką. (Mila amerykańska = 1400 metrów).

25 starannie wybranych koni ruszyło od startu w Evanstone (Wyoming).

Było to o 6-tej rano 30 maja 1908 r. O godzinie 2-ej 30 min., sześć dni później, dwa konie razem przeszły linię celownika w Denver (Colorado) głową w głowę. Odbyły one 552-u milową drogę, robiąc przeciętnie po 86,4 mil dziennie i doszły zmęczone, ale w dobrym zdrowiu.

15 lat przed tym oficerowie armii europejskich odbyli raid wytrzymałości z Berlina do Wiednia. Ten raid był krótszy o 200 mil i przebiegał po łatwiejszym terenie. Wtedy dwa konie, które pierwsze doszły do mety zginęły z wycieńczenia. Skąd taka różnica?

Po pierwsze, raid amerykański był lepiej zorganizowany. Wszystkie konie, przystępujące do biegu „Gór Skalistych" były starannie oglądane przez weterynarzy w Evanstone. Spisano protokóły o ich wadze, wieku i pochodzeniu. W różnych punktach trasy rozlokowane były stacje, na których każdy wierzchowiec był badany i, o ile okazał się nie w kondycji, zostawał zatrzymany. Większość koni była dosiadana przez swych właścicieli, którzy wcale nie byli skłonni zamęczyć swe wierne wierzchowce, aby tylko zostać zwycięzcą.

Druga przyczyna musi być przypisana zaletom samych koni.

Rozbudzone zostało ogromne zainteresowanie tym raidem. Każda mieścina na trasie urządziła wjazd triumfalny. Duże sumy poszły na zakłady. Telegraf komunikował o wszystkim, co zaszło w czasie raidu. Cody i Wyoming trzymały za dużym „Bronco" o nazwie „Teddy", na którym jechał Karol Workman, prowadząc z początku. Rywalem jego, przez pewien czas, był ogier pełnej krwi nazwy „Archic". Ten ex-wyścigowiec pobił „Bronco'a" w pierwszą noc, przebiegłszy 112 mil do Grand River w 16 godzin.

Następnego dnia droga była wytknięta przez t. zw. Czarną Pustynię, gdzie folblut i „Bronco" utkwiły w piaskach, na długich kilka godzin. W końcu koń rasowy został z tyłu. „Teddy" przygalopował do Wamsutter sam jeden, pokrywszy 190 mil po fatalnych drogach w dwa dni, był w dobrej kondycji i nie potrzebował odpoczywać.

Jedną noc w czasie raidu spędzono w Medicine Row. W ciągu nocy przyjechało jeszcze trzech jeźdźców. Jeden z nich jechał na pięknym folblucie „Gay Bird". Rankiem czterech ludzi wyruszyło do Cheyenne i dotarli tam późno po południu. Ale w ciągu dnia dogonił ich jeszcze piąty jeździec. Koń jego uchodził za ciemnego konia w raidzie. W pewnym momencie był o 60 mil z tyłu za leader'em. Kto był ten człowiek i co za gatunek konia, na którym jechał?

Nikt tej nocy nie spał w Cheyenne. Denwer, koniec raidu był już tylko o 100 mil. Workman nakarmił swego konia „Teddy" i wyruszył po ciemku, ale inni czuwali i niebawem wyruszyli na pościg. Robiono szalone tempo. Dwa konie odpadło, trzeci piękny, rasowy „Gay Bird" także został wyłączony z raidu. Pozostały tylko „Teddy", pierwotny leader, i nowo przyłączony mały koń, nazwy „Sam" dosiadany przez p. F. T. Wykert. „Sam" był w lepszej kondycji, ale drugi koń nie ustępował.

Jechali razem, godzina po godzinie, bez różnicy jednego yarda. Cóż miało się stać.

Spotkani na przedmieściach Denver przez setki jeźdźców i automobili, które na ostatnich kilometrach ich eskortowały, jechali jeden obok drugiego. Zdecydowali podzielić między sobą pierwszą i drugą nagrody.

Sędziowie tak też uczynili, ponieważ przejechali przez linię celownika głowa w głowę. Nagrodę 200 $, za dobrą kondycję przyznali „Sam" 'owi.

6 koni, które przyszły pierwsze były albo „Bronco", albo z przeważającą proporcją krwi „Bronco".

Meuchlin Muir, który widział i opisał ten finisz raidu, kończy twierdzeniem, że pod względem odporności, siły i staminy zachodni poney „Bronco" przewyższa wszystkie konie na świecie".

Selekcja wszechstronna, albo naturalna, jest ta, przy której zwierzęta żyją w ciągłej walce o byt, i wszystkie słabsze osobniki giną. U koni takie warunki bytu wyrabiają odporność na głód, na pragnienie, na gorąco, na zimno, i rozwijają instynkt samoobrony, zmyślność, zwinność i szybkość.

Wszystkie żyjące osobniki musiały wytrzymać takie próby, jakim żaden hodowca nie podda swojego stada, przede wszystkim ze względów ekonomicznych. Każdy koń przedstawia pewną wartość, i dlatego musi być zachowany i pielęgnowany, choćby był słabego zdrowia.

Mniej surową selekcję stanowi tryb wychowu koni, opisany w kilku słowach na początku tej pracy, przy którym także słabsze jednostki ginęły, stosowany przez koczujące plemiona w Arabii.

Zbliżony modus selekcji na odporność, stanowi także wychów tabunowy, praktykowany w stepach południowej Rosji, stosowany jeszcze w zeszłym stuleciu w większości wielkich stadnin polskich, na Ukrainie i na Podolu. Twarde warunki bytu tych koni, pozostawianych stale na pastwisku, sprzyjały zachowaniu u potomstwa wielkiej odporności, jaką odziedziczyły po swych przodkach orientalnych.

Klacze tego typu i tego pochodzenia istnieją dotąd w dość dużej ilości na południowych i na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Z łatwością mogą być kolekcjonowane i użyte, jako punkt wyjścia do hodowli koni, przy której chcianoby zwracać pilną uwagę na cechy wytrzymałości.

Użyłem tu wyrażenia, któremu często jest nadawane inne znaczenie. Pisze się, jako o próbach wytrzymałości, o raidach dystansowych, które są raczej porównaniem staminy poddawanych im koni. Wyraz wytrzymałość powinien mieć szersze znaczenie, łącząc pojęcie odporności na twarde warunki bytu.

(Dok. nast.) **Fr. K.**

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał II-gi

Instytut badań hodowli koni

„W przeciwieństwie do innych gałęzi rolnictwa, które oddawna już w dużym zakresie korzystają z wyników nauk stosowanych, szybko dążąc na tej drodze do osiągnięcia wysokiego stopnia rozwoju, hodowla koni zdaje się mniej doceniać wynikające z tego korzyści i kieruje się w praktyce zasadami przeważnie przestarzałymi. Szczególnie daje się to zauważyć w hodowli **pełnej krwi**, prowadzonej przez hodowców, którzy nią się zajęli, często z amatorstwa, a jako przeważnie niespecjaliści, zajęci innymi interesami, nie mogli poświęcać dużo czasu naukowym zagadnieniom badania.

Niezbędne jest zapoczątkowanie nowej metody pracy. Powinna nastąpić jej przebudowa w celu zapewnienia większych korzyści. Hodowla koni wymaga instytutu do badań, wymaga instytucji centralnej, która powinna opracować cały istniejący materiał statystyczny teoretycznie, a także, uzbrojona wynikami badań genealogicznych i nauki o dziedziczności, powinna wykrywać między nimi związki, dotychczas tylko domniemane. Na tych wynikach badań ścisłych powinny być oparte praktyczne próby, mające na celu jedynie potwierdzanie wyników badań naukowych.

Dr. C. Kronacher, profesor hodowli zwierząt i dyrektor szkoły weterynaryjnej w Hanowerze, w swym odczycie p. n. „Przyczyny dziedziczności wad u zwierząt, ze specjalnym uwzględnieniem dychawicy świszczącej u koni", porusza tę kwestię na nowo, wskazując na potrzebę i brak takiego instytutu. Powołując się na brak ustalenia dziedziczenia się okresowego zapalenia oczu (t. zw. miesięcznej ślepoty), podkreśla z naciskiem konieczność podjęcia na nowo poważnych badań, stawiając pytanie, czy i w jakim stopniu wymieniono wady słusznie czy niesłusznie uważane są jako dziedziczne?

Z danym zagadnieniem nie jesteśmy jeszcze obznajmieni tak, jakby się spodziewać należało ze względu na stan i rozwój nowoczesnej nauki w innych dziedzinach, — i nieprzygotowani do wytknięcia poważnego kierunku w pracy w celu stopniowego wytępiania podobnych wad.

Projektowany instytut zająłby się przede wszystkim zgromadzeniem w jedną całość wszystkich wyników pojedyńczych badań, gdyż tylko wspólna praca, odpowiednio zorganizowana, pozwoli na wyciągnięcie pewnych wniosków. Jako główne dziedziny pracy tej centralnej instytucji naukowej należałoby wymienić: poszukiwania genealogiczne, sprostowania błędów i luk w księgach stadnych, studia nad rzeczywistym stopniem siły i sprawności na zasadzie wyników z praktyki (wyścigi, zawody konne, biegi na przełaj, raidy, doświadczenia z wojny, i t. p.), studia nad chorobami, ich zapobieganiem (oprócz wymienionej miesięcznej ślepoty — dychawica świszcząca, zołzy), zwłaszcza co do tego, w jakim stopniu choroby te i wady, a nawet predyspozycja do nich, lub ogólna wątłość organizmu przekazuje się w potomstwie. Dalej, czy choroby dziedziczne uważać należy jako dominujące, czy regresywne, t. j. przejawiające się w pokoleniach przeskokowo, czy zależnie od płci.

Prof. Kronacher jest zdania, że dotychczasowe studia prowadzone były dość jednostronnie, zależnie od tego mianowicie, czy dotyczyły linij klaczy czy ogierów. Poleca on odpowiednio potraktowane statystyczne opracowanie całości. Jedną z chorób, dotykających zwłaszcza konie pełnej krwi i wyścigowe, co do której pozostajemy w ciemnościach pod względem samej jej istoty, powstawania i zapobiegania, — jest występujący w berlińskim Hoppegarten corocznie w lecie epidemiczny kaszel. Dalej, niezbadane dotąd jest zagadnienie dziedziczenia maści w związku z innymi cechami i właściwościami konia; również dziedziczność lub brak tejże w stosunku do pewnych właściwości, wad i skłonności do chorób w liniach żeńskich i męskich, która, według Kronachera, jest pochodzenia heterozygotycznego.

Specjalnego znaczenia nabierają te kwestie w hodowli pełnej krwi, gdyż przy chowie krewniaczym, obecność chorób regresywnych, tj. takich, które obejmują kolejne pokolenia, nie objawiając się w każdym z nich, — jest szczególnie niebezpieczna. Należałoby też zebrać statystyczne dane o wpływie wieku, sposobu żywienia i pielęgnowania reproduktorów na ich potencję i płodność; o wpływie i skutkach wczesnego wykorzystywania ogierów i klaczy na torze (wyścigi dwulatków); o możliwości poprawienia dziedzicznych wad przez krzyżowanie i t. d.

Dodatnich wyników i skutków pracy takiego instytutu należałoby oczekiwać dopiero po latach, gdyż doświadczenie uczy nas, że prace statystyczne mają wielką wartość, o ile obejmują dłuższy okres czasu. Ale to właśnie wskazuje, że należy jak najszybciej prace te rozpocząć. Wyniki ich dadzą korzyści, a koszty okupią się sowicie. Poważne zamiłowanie do hodowli koni nie może się przecie wciąż ślizgać na powierzchni dyletantyzmu. Wszelkie sporty są wszak dzisiaj traktowane naukowo".

Powyższe wynurzenia niemieckiego hippologa niewątpliwie zainteresują naszych hodowców koni ras wysokoszlachetnych. Potrzeba stworzenia i w Polsce instytutu badań hodowli koni jest istotna i bezsporna. Taka właśnie instytucja powstała już dawno i rozwija się w bolszewickiej Rosji, gdzie podjęto wielkie prace nad podniesieniem miejscowej hodowli, zakreślonej szeroko.

Stworzenie i poprowadzenie Instytutu badań jest pilną potrzebą polskiej hodowli koni.

I. K. Chodowiecki.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

STANISŁAW EPSTEIN

Prawidłowe wypełnianie zgłoszeń koni do ksiąg stadnych koni półkrwi

Wielu PP. Hodowców, jak również i niektórzy PP. Inspektorzy chowu koni nie umieją sobie radzić z właściwym wypełnianiem blankietów zgłoszeń koni do ksiąg stadnych koni półkrwi.

Czynności te nie są wcale skomplikowane i trudne. Należy tylko zrozumieć zasadę prawidłowego wypełniania zgłoszeń i nabrać wprawy w posługiwaniu się księgami stadnymi koni półkrwi wydanymi w druku. Nieumiejętne, a zatem nieprawidłowe wypełnianie blankietów zgłoszeniowych przysparza redakcjom ksiąg stadnych koni półkrwi wiele trudności, powodując nieprodukcyjne często tracenie czasu na szukaniu potrzebnych danych w kilkunastu księgach stadnych koni półkrwi krajowych i zagranicznych, jak również w takichże księgach koni ras czystych.

Aby uwydatnić główne cechy właściwego wypełniania blankietów zgłoszeniowych i objaśnić, jak się to praktycznie w najprostszy sposób robi, podaję kilka przykładów wypełniania kratki rodowodowej, oznaczonej na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturą „pochodzenie", oraz kilka najbardziej zasadniczych wyjaśnień.

Kwintesencją właściwego wypełniania zgłoszeń jest prawidłowe wypełnianie kratki rodowodowej zgłaszanego konia. Zasadą prawidłowego wypełniania tej kratki jest wypisywanie we właściwej kratce właściwej nazwy końskiej, bez dopisków w rodzaju numerów dotyczących źrebięcej numeracji poszczególnej stadniny, numeracji klaczy zapisanej do rejestrów odnośnego terenowego Związku Hodowców Koni, określeń jakości krwi i innych komentarzy.

Przy zgłaszaniu starszych klaczy — matek, które dla jakichkolwiek przyczyn dotychczas nie zostały zgłoszone i wpisane do wydanych w druku ksiąg stadnych koni półkrwi, w rubrykach noszących na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturę „Przychówek zgłaszanej klaczy" należy w porządku chronologicznym, ściśle według kolejności wskazanej w napisie blankietu zgłoszeniowego, wyszczególnić pełną karierę stadną zgłaszanej klaczy od chwili wcielenia jej do stadniny, do chwili zgłaszania.

Przy zgłaszaniu starszego ogiera, posiadającego świadectwo uznania — licencje, należy ten fakt zaznaczyć przez wypisanie adnotacji „Ogier licencjonowany" za nazwą tego ogiera w rubryce oznaczonej na blankietach zgłoszeniowych nomenklaturą „Ogier, klacz . . . .
(nazwa)

Przykłady wypełniania blankietów zgłoszeniowych:

I. Zgłoszenie konia pochodzącego od rodziców, którzy oboje są wpisani do ksiąg stadnych koni:

1) w kratce, która na blankietach zgłoszeniowych jest określona nomenklaturą „Nazwa klaczy", to znaczy matki zgłaszanego konia:

a) za nazwą należy wypisać numer rzymski, jeżeli takowy został nadany do tej nazwy przez właściwą redakcję ksiąg stadnych koni,

b) pod nazwą klaczy należy wypisać, stosując skróty obowiązujące dla prowadzenia i wydawania ksiąg stadnych koni, pozostających pod nadzorem Min. Roln. i R. R. (skróty te znajdują się w każdym tomie i dodatku ksiąg stadnych koni półkrwi), tom do którego klacz została wpisana, oznaczając go cyfrą rzymską, zaś stronicę cyfrą arabską. Jeżeli klacz została wpisaną nie do tomu, lecz do dodatku, to za cyfrą rzymską oznaczającą tom, należy wypisać skrót „dod.", oznaczający dodatek, z kolei oznaczyć cyfrą również rzymską odpowiedni dodatek i dopiero jak wyżej stronicę.

Jeżeli klacz-matka zgłaszanego konia jest wpisana do ksiąg stadnych koni, którymi dany hodowca nie dysponuje, np. pełnej, lub czystej krwi, lub półkrwi wydawanej dla innego okręgu, natenczas można wypisać skrót nazwy księgi, pomijając podanie tomu, dodatku i stronicy.

2) w kratce, która na blankietach zgłoszeniowych jest określona nomenklaturą „Nazwa ogiera", to znaczy ojca zgłaszanego konia:

a) jeżeli ogier jest reproduktorem, należącym do państwowych zakładów chowu koni, to przed nazwą należy wypisać jego właściwy numer ewidencyjny, jeżeli zaś ogier jest pochodzenia koni wychowanych w Austro-Węgrzech, lub na Węgrzech z takich rodów koni półkrwi, jak np.: Amurath, Gazlan, Marzouk, Schagya, Sheraky, Siglavi, oraz Furioso, North-Star, Nonius i Przedświt, to za nazwą należy wypisać właściwy numer nadany w stadninie, w której się wychował — nigdy numer kolejny wpisania jego do polskich ksiąg stadnych,

b) dalsza procedura wpisywania ksiąg stadnych, do jakich ogier jest wpisany jest taka sama, jak w wypadku oznaczenia tego przy wypisywaniu tych danych, dotyczących klaczy-matki zgłaszanego konia.

Zainteresowani właściwym wypisywaniem przy nazwach ogierów numerów ewidencyjnych, oraz dokumentacji, czyli skrótu nazwy ksiąg stadnych koni, do których dany ogier jest wpisany z wyszczególnieniem tomu, dodatku i stronicy, znajdą te dane dla licznych bardzo wypadków w końcowych stronicach każdego tomu ksiąg stadnych koni półkrwi w dziale zatytułowanym „Rodowody ogierów reproduktorów, których potomstwo zapisane w niniejszym tomie", bądź „Alfabetyczny spis reproduktorów wraz z potomstwem", czy też „Potomstwo według reproduktorów".

Wzór Nr 1

POCHODZENIE

(Nazwa zgłoszonego konia) R a m a			
Nazwa klaczy R u l e t a III L. W. A. I. 22.		Nazwa ogiera 1095 C h y t r y Rasa, lub ks. stadna P. P. A. A. I. dod. I. 415.	
M. —	O. —	M. —	O. —

II. Zgłoszenie konia pochodzącego od rodziców z których jedno (zazwyczaj matka) nie jest wpisane, drugie zaś jest wpisane do ksiąg stadnych:

1) w kratce rodowodowej, która na blankietach zgłoszeniowych jest oznaczona nomenklaturą „Nazwa klaczy", to znaczy matki zgłaszanego konia, jeżeli klacz ta jest wpisana do jakiejś księgi stadnej koni, postępuje się jak w przykładzie I pkt. a i b,

a) jeżeli klacz nie jest wpisana do żadnej księgi stadnej koni to należy we właściwej kratce wypisać jej nazwę, zaś w niżej umieszczonych kratkach rodowodowych wypisać nazwy jej rodziców, a przy tych nazwach, o ile to jest wiadome, podać tak jak to się robi przy samej nazwie klaczy wpisanej do ksiąg stadnych koni, wypisać skrót właściwej nazwy księgi stadnej z wyszczególnieniem tomu, dodatku i stronicy, w której koń dany jest wpisany,

b) jeżeli i rodzice danej klaczy nie są wpisani do żadnych ksiąg stadnych koni, to poniżej w kratkach rodowodowych należy wypisać wiadome nazwy koni,

od których pochodzą rodzice wyszczególnionej klaczy, a przy tych nazwach muszą już bezwzględnie figurować skróty ksiąg stadnych koni, do których te konie są wpisane.

2) w kratce rodowodowej, która na blankiecie zgłoszeniowym jest określona nomenklaturą „Nazwa ogiera", to znaczy ojca zgłaszanego konia, w uzależnieniu od tego czy dany ogier jest, lub nie jest wpisany do ksiąg stadnych koni, wypisuje się dane, tyczące się tego konia, postępując tak samo jak to jest podane w przykładzie II — 1 pkt. a i b.

Wzór Nr II.

POCHODZENIE

<table>
<tr><td colspan="8">(Nazwa zgłoszonego konia)
Zelwa</td></tr>
<tr><td colspan="4">Nazwa klaczy
Harda</td><td colspan="4">Nazwa ogiera
117 Armand
Rasa, lub ks. stadna
P. A. S. B. I. 50.</td></tr>
<tr><td colspan="2">M.
Rzeka</td><td colspan="2">O.
218 Grot
W. A. A. II.
435</td><td colspan="2">M.
—</td><td colspan="2">O.
—</td></tr>
<tr><td>M.
—</td><td>O.
Rekord
K. P. II. 37.</td><td>M.
—</td><td>O,
—</td><td>M.
—</td><td>O.
—</td><td>M.
—</td><td>O.
—</td></tr>
</table>

Stosownie do paragrafu 1 załączników 7, 8 i 9 Zasad prowadzenia ksiąg stadnych koni półkrwi, uwidocznionych w Zarządzeniu Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. (Monitor Polski z dn. 23.XII. 1931 r. Nr 295, poz. 390), konie, których pochodzenie nie może być udokumentowane w drugim pokoleniu wstecznym (za pierwsze pokolenie wsteczne uważa się rodziców zgłaszanego konia) zarówno ze strony matki, jak i ojca po jednym wiadomym przodku ras czystych, lub wysokiej półkrwi nie mogą być wpisane do ksiąg stadnych koni półkrwi.

Takie najniższe kwalifikacje rodowodowe ilustruje poniższy

Wzór Nr III

POCHODZENIE

<table>
<tr><td colspan="8">(Nazwa zgłoszonego konia)
Eunice</td></tr>
<tr><td colspan="4">Nazwa klaczy
Fortuna</td><td colspan="4">Nazwa ogiera
Czambuł
Rasa, lub ks. stadna</td></tr>
<tr><td colspan="2">M.
—</td><td colspan="2">O.
Hektor
P. S. B. II.
124.</td><td colspan="2">M.
—</td><td colspan="2">O.
Posejdon
P. A. S. B. I.
60.</td></tr>
<tr><td>M.
—</td><td>O.
—</td><td>M.
—</td><td>O.
—</td><td>M.
—</td><td>O.
—</td><td>M.
—</td><td>O.
—</td></tr>
</table>

Rubryki na samym dole blankietów zgłoszeniowych, oddzielone od całego tekstu zgłoszenia poziomą linią wypełnia wyłącznie odnośna redakcja ksiąg stadnych koni, jak to jest zaznaczone w lewym narożniku blankietów zgłoszeniowych.

Numerację rzymską dla nazw koni, które się powtarzają nadają wyłącznie redakcje ksiąg stadnych koni, PP. zgłaszający mogą w tych wypadkach używać tylko numeracji arabskiej.

Czytanie i stosowanie się do komunikatów redakcji ksiąg stadnych koni, które są umieszczane w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca" jest konieczne dla PP. zgłaszających swoje konie, gdyż ułatwia ono wzajemne stosunki PP. Hodowców i Redakcji Ksiąg Stadnych.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI ZE STADA SOBIANOWICE p. K. ROJOWSKIEGO

Klacze pełnej krwi ang. i półkrwi ang. wyścigowe odchowywane są og. **Tarvisio** (Tapin — Trésorière).

Klacze typu remontowego ogierem **Wotan** (Wright i Freja półkr.).

Anna Karenina (Villars — Bettina), pokryta og. Tarvisio.

Okinawa (Mah Jong — Malaita), pokryta og. Tarvisio.

Patrie (Forward — Edesbabam), nie pokryta.

Faworyta (Palamedes — Korona), pokryta og. Jordan (nabyta źrebną).

Erato III (Kentish-Cob—Huryska), pokryta og. Tarvisio.

Aspazja (Victor — Freja półkr.), pokryta og. Tarvisio.

Freja II (Fokker — Freja półkr.), pokryta og. Tarvisio.

2 let. og. Jarema (Wendelin — Freja półkr.) sprzedany do stada państw. w Kozienicach.

2 let. og. Ibis VI (Wendelin — Aspazja półkr.), pozostaje w treningu.

1 roczny og. Kniaź II (Tarvisio—Anna Karenina), wydzierżawiony stajni p. Ant. Mieczkowskiego.

Nabyta 3 let. kl. Tanagra III (Palü — Traulich), włączona do stada, pokryta została og. Tarvisio.

1 roczna kl. Kassandra (Tarvisio—Freja półkr.), przechodzi do stajni treningowej.

1 roczna kl. Kolczuga (Tarvisio — Azpazja półkr.), przechodzi do stajni treningowej.

W 1938 roku klacz Patrie urodziła og. gniadego „Lublin" po og. Tarvisio; klacz Okinawa urodziła kl. gn. „Lubljana", po og. Tarvisio; klacz Anna Karenina — jałowa; klacz Erato III — jałowa; klacz Aspazja urodziła kl. gn. „Luisa" (źrebię padło) po og. Tarvisio; klacz Freja II urodziła kl. gn. „Lawandę" (źrebię padło) po og. Tarvisio; klacz Freja — jałowa.

WIADOMOŚCI ZE STADA „DZIAŁOSZA" (dawne stado „Jawidz") PANI HELENY HINCZOWEJ

W roku 1938 urodziły się następujące źrebięta: klaczka kaszt. **Berenika** od kl. Lady Hamilton po og. Büvesz. Ogierek gn. **Batalion** od kl. Wojenka-x po og. Büvesz. Klacze pełnej krwi Madame de Pompadour, Thais oraz klacze pół krwi Legia i Lanca, stanowione również ogierem Büvesz zostały jałowe.

W roku 1939 klacze zostały odchowane ogierami: og. **Hel** klacze pełnej krwi Madame de Pompadour i Lady Hamilton oraz włączona do stada klacz półkrwi Bitna II, wszystkie klacze są zaźrebione. Og. **Moscou** zostały odstanowione klacze Thais i kl. Reduta-x. Ogierem **Desio-xx** zostały odchowane klacze półkrwi Lanca, Legia i Wojenka.

ROZMIESZCZENIE OŚRODKÓW HODOWLI KONI REMONTOWYCH NA TERENIE PAŃSTWA

Celem zorientowania szerszych mas hodowców i osób zainteresowanych naszą hodowlą — podajemy dane, dotyczące rozmieszczenia poważniejszych ośrodków hodowli na terenie państwa i ilości sprzedanych przez nie koni remontowych w roku budżetowym 1938/39.

Ośrodki hodowli koni ujęte są w dwie grupy: pierwsza grupa od 11 koni i więcej, druga grupa to te ośrodki, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych.

Województwa	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 11 koni rem. i więcej w roku budż. 1938 39	Ilość ośrodków, które dostarczyły od 5 do 10 koni rem. w roku budż. 1938/39
Poznańskie	35	82
Pomorskie	3	34
Lubelskie	5	27
Kieleckie	8	22
Warszawskie	1	15
Łódzkie	1	9
Lwowskie	2	6
Wołyńskie	4	5
Tarnopolskie	1	4
Śląskie	0	4
Krakowskie	2	1
Białostockie	0	3
Nowogródzkie	1	0
Razem:	63	212

KOMUNIKAT

Redakcji Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi województw centralnych i północno-wschodnich.

1) Z dniem 1 czerwca br. biuro redakcji zostaje przeniesione do lokalu przy ulicy Kopernika 30. III-cie piętro.

2) Przepisy dotyczące sposobu zgłaszania koni do ksiąg stadnych i zapotrzebowywania świadectw na konie wpisane do tych ksiąg oraz opłaty za zgłoszenia i świadectwa pozostają te same, co w ubiegłym roku (Nr 14, str. 303 „Jeździec i Hodowca“ r. 1938).

Z powodu licznie napływających zapotrzebowań na natychmiastowe wysyłanie przez redakcję świadectw wpisania koni do ksiąg stadnych, zaznacza się, że zapotrzebowania te należy nadsyłać we wcześniejszych terminach, gdyż za natychmiastowe wysłanie świadectw redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

3) Stosownie do komunikatu zamieszczonego w Nr 10, str. 219 „Jeździec i Hodowca“ r. 1939 zwracamy uwagę PP. Hodowców w sprawie zaopatrywania się w świadectwa wpisania do ksiąg stadnych koni półkrwi dla tych klaczy-matek, które są wpisane do takich ksiąg. Opłata za takie świadectwa wynosi po 2 złote 50 groszy (dwa i pół) za jedno świadectwo.

4) Wyszedł z druku III-ci dodatek do II-go tomu ksiąg stadnych koni półkrwi wojew. centralnych i północno-wschodnich i jest do nabycia w poszczególnych Związkach Hodowców Koni, wchodzących w rejon działania tutejszego wydawnictwa tych ksiąg. Przypominamy o obowiązku nabywania wydanych w druku tomów i dodatków do tych tomów przez poszczególnych PP. Hodowców — Członków wojewódzkich Związków Hodowców Koni. Uchwała ta została powzięta na zebraniu PP. Prezesów Związków Hodowców Koni okręgu działalności tutejszego wydawnictwa ksiąg stadnych (protokół Nr 2 z dn. 9.IV. 1938 r.). Redakcja posiada zapas wymienionego dodatku do sprzedania dla PP. Hodowców niezrzeszonych w Związkach Hodowców Koni. Komplet wydanych w druku tomów i dodatków redakcja sprzedaje po 30 złotych, w skład tego kompletu wchodzą tomy pierwszy i drugi, oraz dodatki do drugiego tomu, pierwszy, drugi i trzeci — łącznie 9.245 koni.

5) W miesiącu sierpniu biuro redakcji będzie nieczynne z powodu urlopu redaktora, należy więc wcześniej zamówić wszystkie potrzebne z redakcji dokumenty na ten termin i na początek miesiąca września br.

BIBLIOGRAFIA

Michał Holländer—Koń huculski. Warszawa. 1938. Nakładem Związku Hodowców Konia huculskiego, z zasiłku Ministerstwa Rolnictwa i R. R.

P. Michał Holländer, zastępca kierownika P. S. O. w Sądowej Wiszni, entuzjasta i wielki znawca konia huculskiego napisał bardzo ciekawą i pożyteczną książkę: „Koń huculski“.

Praca ta jest ciekawą, gdyż podaje w popularnym skrócie najważniejsze dane i wiadomości o hucule: 1) Rozmieszczenie koni rasy huculskiej; 2) Pochodzenie; 3) Pokrój; 4) Pomiary; 5) Umaszczenie; 6) Użytkowość; 7) Rody męskie; 8) Wychów; 9) Dziedziczność koni rasy huculskiej; 10) Organizacja hodowli. Ponadto w książce zamieszczone są tablice genealogiczne rodów męskich i kilkanaście rodowodów cenniejszych ogierów rasy huculskiej oraz 24 fotografie typowych ogierów i klaczy.

Pożyteczną jest ta praca dla tego, iż żyjemy w okresie, kiedy zaczyna się doceniać rasy krajowe i szukać w nich podstawy do tworzenia uszlachetnionego konia rodzimego, hucuł zaś jest tym górskim konikiem polskim, który w swoim typie może być chlubą naszej hodowli krajowej.

P. Michał Holländer ma duże zasługi w pracy nad konikiem i hucułem w Małopolsce Wschodniej; do zasług tych dorzucił jeszcze dziełko, uzmysławiające znaczenie tego konia, napisane z wyczerpującą znajomością tematu, na wysokim poziomie fachowym, a przy tym owiane prawdziwą miłością do hucuła, niezastąpionego towarzysza człowieka w przepięknych górach i dolinach Kossowszczyny.

Zapał, jaki wieje z kart tego wydawnictwa, ma znaczenie twórcze, pobudza bowiem do inicjatywy i uczy cenić dobra, posiadane przez nas w Polsce. Winniśmy więc wdzięczność p. Michałowi Holländrowi za jego piękną książkę.

G.

ZAGRANICZNA

Międzynarodowy Kongres Zootechniczny

Na zaproszenie komitetu organizacyjnego IV Międzynarodowego Kongresu Zootechnicznego, który odbędzie się w Zurychu (Szwajcaria) w sierpniu br., referat generalny na temat „Nowe przyczynki do badań nad pochodzeniem i historią zwierząt domowych“ objął profesor dr Tadeusz Vetulani z Poznania. Pozostałe referaty generalne zostały rozdzielone pomiędzy uczonych belgijskich, francuskich, holenderskich, jugosłowiańskich, niemieckich, rumuńskich, szwajcarskich, szwedzkich, węgierskich i włoskich.

Zakaz wywozu koni z Rumunii

W ostatnim numerze rumuńskiego „Monitoru Oficjalnego“ ukazał się dekret zakazujący wywozu koni z Rumunii. Dekret dotyczy wszystkich koni w całym kraju, bez względu na ich rasę i wiek.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych“ Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr Nr 16

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/10 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

482 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

Plan objazdów stad zbiorowych i prywatnych w pow. Radomszczańskim

R o k 1 9 3 9.

DATA i GODZINA	MIEJSCE	UWAGI
30.V. 1939 r. 11-ta	gm. Dobryszyce	Środki lok. z gm. Dobryszyce na stac. kol. do Radomska na pociąg ranny z Piotrkowa-Tryb.
„ „ 15-ta	gm. Brudzice	Środki lok. z Dobryszyc do Brudzic.
„ „ 18-ta	gm. Sulmierzyce	Środki lok. z Brudzic do Sulmierzyc, środki lok. z Sulmierzyc do maj. Struża, Struża nocleg.
31.V. 1939 r. 8-ma	maj. Struża	Środki lok. do Chabielic.
„ „ 11-ta	gm. Chabielice	Środki lok. ze Struży czekają i odwożą do maj. Wydrzyna-Wola.
„ „ 14-ta	maj. Wydrzyna-Wola	Wydrzyna-Wola — nocleg.
1.VI. 1939 r. 9-ta	maj. Ostrołęka	Środki lok. z Wydrzynej-Woli.
„ „ 12-ta	gm. Zamość	Środki lok. z Ostrołęki do Zamościa i Strzelc-Wielkich.
„ „ 15-ta	maj. Strzelce-Wielkie	Nocleg.
2.VI. 1939 r. 8-ma	gm. Pajęczno	Środki lok. ze Strzelc-Wielkich.
„ „ 10-ta	maj. Makowiska	Środki lok. ze Strzelc-Wielkich.
„ „ 13-ta	gm. Radziechowice	Środki lok. z Makowisk.
„ „ 16-ta	gm. Radomsko	Środki lok. z Makowisk czekają i odwożą do Radomska na stację kol. Nocleg w Kruszynie. Kruszyna wysyła środki lok. do stacji kol. Kłomnice na godz. 19,28.
3.VI. 1939 r. 8-ma	maj. Kruszyna	
„ „ 11-ta	gm. Kruszyna	Konie z Kruszyny do gm. Konary czekają i odwożą do maj. Nieznanice. Nieznanice — nocleg.
„ „ 15-ta	gm. Konary	
4.VI. 1939 r. 10-ta	maj. Nieznanice	Środki lok. z Nieznanic do Janaszowa.
„ „ 14-ta	maj. Janaszów	Środki lok. do Chorzenic.
„ „ 17-ta	maj. Chorzenice	Nocleg w Chorzenicach.
5.VI. 1939 r. 9-ta	gm. Koniecpól	Środki lok. z Chorzenic odwożą na stację do Kłomnic, gm. Koniecpól wysyła środki lok. na stację Koniecpól na godz. 8,58 rano oraz odwozi do maj. Radoszewnica.
„ „ 12-ta	maj. Radoszewnica	
„ „ 18-ta	gm. Dąbrowa-Zielona	Środki lok. z Radoszewnicy. Nocleg w maj Dąbrowa-Zielona.
6.VI. 1939 r. 8-ma	maj. Dąbrowa-Zielona	
„ „ 10-ta	maj. Cielętniki	Środki lok. z maj. Dąbrowa.
„ „ 13-ta	maj. Sekursko	Środki lok. z maj. Cielętniki.
„ „ 16-ta	gm. Zytno	Środki lok. z maj. Sekursko.
„ „ 19-ta	maj. Zytno	Nocleg w Zytnie.
7.VI. 1939 r. 10-ta	gm. Wielgomłyny	Środki lok. z Zytna.
„ „ 12-ta	maj. Kobiele	Środki lok. z Wielgomłyn.
„ „ 14-30	gm. Kobiele	Środki lok. z maj. Kobiele do gm. Kobiele i Katarzynowa.
„ „ 16-30	maj. Katarzynów	Środki lok. do Radomska.
9.VI. 1939 r. 11-ta	gm. Gosławice	Środki lok. z maj. Zakrzew na stację kol. Radomsko na 10-tą.
„ „ 13-ta	gm. Dmenin	Środki lok. z Zakrzewa.
„ „ 15-ta	maj. Zakrzew	Środki lok. do Chełma. Nocleg w Chełmie.
10.VI. 1939 r. 6-ta	maj. Chełmo	
„ „ 9-30	gm. Masłowice	Środki lok. z Chełma.
„ „ 12-ta	maj. Masłowice	Środki lok. z Chełma.
„ „ 15-ta	maj. Bąkowa-Góra	Środki lok. z maj. Masłowice.
„ „ 17-ta	gm. Przerąb	Środki lok. z Bąkowej-Góry czekają i odwożą na stację kol. do Gorzkowic.



CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA « DOBRZELIN »